

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilełmowskiemu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą linię 1 gr. 5 fen. Reklamy ad-
wersyjne droższe 1 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 2 tal. 15 szr. w półroczu 4 tal. 15 szr.
w Warszawie 3 tal. 15 szr. w Berlinie 4 tal. 15 szr.
w Petersburgu 5 tal. 15 szr. w Londynie 6 tal. 15 szr.
w Paryżu 7 tal. 15 szr. w Wiedniu 8 tal. 15 szr.
w Krakowie 9 tal. 15 szr. w Głogowie 10 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie
się w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych niemieckim drukarzom, należącym do związku po-
stowu. W innych krajach przedpłata nie jest obowiązo-
waniem. Za ogłoszenia (zobacz niżej) można także
przysłać ogłoszenia do ekspedycji. Dziennik Poznański
nie odpowiada za ogłoszenia, które nie zostały
nadane. Redakcja nie odpowiada za ogłoszenia, które
nie zostały nadane.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Kaczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 35. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 24. International. Annoncen-Expedition. — W Wiedniu: Behrestr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. borański.

POZNAŃ, 20 maja.

Zamieszczając poniżej mowę ks. dr. Respądkę, wygłoszoną na posiedzeniu z dnia 19 b. m. przy sposobności dyskusji nad wiadomością interpelacyjną dotyczącą probostwa w Parchaniu, nadmieniamy, że na tej sesji w odpowiedzi na interpelację p. Mallinckroda oświadczył minister dr. Falk, jako projekt do prawa o zawiadomieniu opróżnionych biskupstw i deklaracji, świeżo uchwaloną w sejmie pruskim, w dniu 21 maja stanęła się już prawomocną 100,000 głosów.

Dochodzi nas zarazem wiadomość, że w tych dniach jeszcze złożyło Koło polskie u laski marszałkowskiej i interpelację, odnoszącą się do banyki języka polskiego z posiedzenia stowarzyszenia katolickiego Polaków w Szpandawie. Czyżby tak krótko! — bo sejm w przyszłym piątek ma być zamknięty — pozwoli jeszcze na rozprawę nad rzeczoną interpelacją, rozstrzygać nie będziemy. To wszakże pewna, że korespondent nasz berliński zawiadamia nas o tem, że skoro tylko dojdzie wiadomość o zakazie języka polskiego na posiedzeniach stowarzyszenia polskiego w Szpandawie, Koło polskie niezwłocznie złoży się tą sprawą i dla przyspieszenia interpelacji wysłało jednego z posłów, ażeby się przekonał, czy faktycznie były wiadomości, donoszące o nadużyciach policyj. Informacje, jakich ten poseł zaciągnął, potwierdził jak najzupełniej to, o czem polskie donosiły dzienniki, dla tego przysposobioną już jest powyższa interpelacja.

Przesilenie ministerialne we Francji dotąd nie załagłone. Usiłowania p. Goularda, zmierzające do utworzenia nowego gabinetu, były do wczoraj bezowocne, choć pan Goulard nie wątpił zupełnie o powodzeniu i nie zaprzestał nalegać tak na prawe centrum, jak i umiarkowaną prawicę, tudzież lewe centrum. — Główne trudności pochodzą z tego, że lewe centrum wtemczas tylko zdecydowanym jest wzięcie udziału w gabinecie, jeśli rząd postawi w swym programie organizację siedmiolecia w republikańskim bezwarunkowo duchu. Na to przystać nie chce w żaden sposób prawica, z drugiej zaś strony trudno marzyć o większości rządowej bez współudziału lewego centrum.

Nim marszałek Mac-Mahon powierzył złożenie gabinetu p. Goulardowi, konferował po kolei z marszałkiem Zgromadzenia narodowego, p. Buffet, ks. Decazes i p. Dufaure. Powołał również telegramem do Wersalu p. Magne, który jednakże odpowiedział, że z powodu stanu swego zdrowia nie może przybyć przed upływem tygodnia. P. Buffet rzekł się powierzonego mu zadania z tą uwagą, że w obec różnicy głosów, wśród której przyszedł do skutku wybór jego na marszałka Izby, nie może ani powinien liczyć na potrzebę większości w utworzyć się mającym przezeń gabinecie. Ks. Decazes nie przyjął mandatu z pobudek osobistych. Stał się jego postanowieniem stać i upaść z ks. Broglie, aby nie narazić się na zarzut, że przyczynił się do osłabienia jego upadku. P. Dufaure w końcu wtemczas tylko przyrzekł podjąć się powierzonego mu zadania, jeśli całe prawe centrum zobowiąże się głosować jakby jeden mąż za proponowanymi roku zeszłego ustawami konstytucyjnymi. Ponieważ podobnego rodzaju przyrzeczenie było wprost niemożliwem, przeto odmówił i p. Dufaure.

Orleanistowski Journal de Paris wielce jest uradowany z powodu gromadzenia się przy utworzeniu nowego gabinetu coraz to nowych trudności i mniema, że nowy gabinet może być tylko „un ministre de semaine“, który wzięty sobie za punkt honoru przygotowywać kraj na rozwiązanie Zgromadzenia, a tymczasem stać na straży porządku wewnętrznego.

Obok spraw francuzkich zwracają na siebie największą uwagę ciagle wypadki w Hiszpanii. Według najświeższych telegramów zajęła armia północna Mirandę, podczas gdy główne siły karlistowskie posuwają się szlakiem północnej Alawy. Wódz naczelny armii północnej jen. Concha obrał przeto celem wypędzenia karlistów z wschodniej Biscajii tę samą co dawniej taktykę, tj. taktykę obejścia, z pomocą której udało mu się zmusić powstańców do ustąpienia z okolic położonych na zachód od Bilbao, tylko że obecnie będzie zniewolony szerszym posuwem się krokiem, niż to miało miejsce, gdy zajmował pozycje karlistowskie pod San Pedro de Abantes i w górach Galdames. Jeneral Concha wkroczył najpierw przez Valmasedo do graniczącą z Biskają prowincję Burgos, gdzie leży zajęte już przez jego przednie strażę miasto Medina de Pomar, przez które prowadzi gościniec z Santander do Mirando nad rz. Ebro. Ostatnie miasto jest głównym punktem na granicy, łączącym w sobie koleje żelazne prowincji Burgos, Logronno i Alawy, a przeto niemniej wagi dla operacji wojennych. Z Alawy, jednej z najwięcej posuniętych na zachód prowincji baskijskich, prowadzi naprzód kolej żelazna do Bilbao, dalej kolej ku granicy francuzkiej, a to przez stolicę Alawy Vittoria. Z Mirando nie trudno będzie zająć wojskom rządowym zachodnią Alawę; karliści mogą natomiast chwilowo przynajmniej trzymać się w północnej Alawie, tj. dopóty, aż posuwająca się ciągle naprzód armia republikańska nie wyprze ich ku granicy francuzkiej.

Don Karlos stanął główną kwatery w Estelli. Miasto to dość często wspominał w wojnie karlistowskiej leży w Nawarze, na południowo-zachodniej stronie od Pampelony.

Telegramy i dzienniki londyńskie zajęte aż do znużenia carem. Wczoraj odbyła się na cześć gościa rosyjskiego wielka rewia. Podobno królowa zamysła w jesienną rewidytować cara w Petersburgu. Tak przynajmniej zapewnia Standard.

Delegacja austriacka obradująca w Pieszczach, przyjechała na wczorajszym posiedzeniu budżet nadzwyczajny ministerstwa wojny, uchwalivszy wszystkie pozycje z wyjątkiem 1,600,000 guld. przeznaczonych na kontynuowanie budowy fortów w Przemyślu. Nadaremno zwracał minister wojny uwagę na doniosłość Przemyśla pod względem obronnym; większość delegacji odmiennej była zdania i poleciła zaniechać rozpoczętych pod Przemyślem robót.

Ze Lwowa telegrafują, że rzeki San, Wisłoka i i Strij w Galicji wylały, zrządzyw szkodliwie. W skutek tego przerwana została nawet komunikacja kolejowa na drodze Lwów-Strij.

Traktat Toruński.

Obraz historyczny Maryana Jaroczyńskiego.

Traktat Toruński, obraz historyczny Maryana Jaroczyńskiego z Poznania, pismo Gazeta Polska, od wczoraj wystawiony został w jednej z sal warszawskiej rezerwy kupieckiej.

Wiadomo każdemu z dziejów, jak wygnany z Palestyny zakon teutoński, zwany następnie przez smutnej pamięci Konrada księcia mazowieckiego dla nawracania pogańskich Prusaków i w chełmińskiej uosadowiony ziemi, wzrastał szybko w potęgę i jak stał się prawdziwą plagą ziem polskich i litewskich, które ogniem i mieczem pustosząc, a miechem wytopionej ludności krajowej tłumy osadników z głębi Niemiec sprowadzał, zaborom swoim przez to trwałszy nadając charakter. Zakon krzyżacki, głęboko wklinił w ziemię Słowian i Litwinów, był niejako przednią strażą tego parcia żywiołu germańskiego ku wschodowi, które uczeni dziś Niemcy do godności systemu podnośzą, na uzasadnienie go także mądre historyczne powymyślały teorie. Chłonnym wszystko fałom stawili wreszcie skuteczną tamę zespolone usiłowania dwóch zagrożonych plemion, uwięzione zwycięstwem pod Grunwaldem. Zakon poniósł tu klęskę, po której nigdy się już do dawnego znaczenia nie podźwignął. Ale w pół wieku dopiero miało go spotkać ostateczne upokorzenie. I oto po kilkunastoletniej wojnie, prowadzonej z różnem dla stron obu powodzeniem, pokonani wreszcie, podpisując pęk w Toruniu, mocą którego całe Prusy Zachodnie z Malborkiem, stolicą Zakonu, wcielone zostały do Polski, a W. Mistrz przy Prusach Wschodnich tylko pozostawiony w hołdownika polskiego zmieniony, Król wiec na swą rezydencję obrat. Podpisanie traktatu miało miejsce dnia 19 października 1466 roku, i tę właśnie chwilę przedstawia obraz p. Jaroczyńskiego. Wybór szczęśliwy; bo i sam fakt wielkiego znaczenia i na-

stręczał niepospolitą obfitość materiału obrazowego. Szło tylko o to, jak przedmiot pojęty i w jakiej formie oddany zostanie. Co do pierwszego, artysta z zadania wywiązał się chlubnie. Ołbrzymia jego kompozycja technie powaga uroczysta. Na wzniesionym wysokim tronie zasiadł odziany w purpurę król Kazimierz Jagiellończyk; kanclerz i marszałek stanęli po za nim. Grupa ta wraz z należącymi do niej podrzędnymi figurami zajmuje głąb lewej strony obrazu, w którym dominuje niejako; główna jednak akcja ześrodkowuje się nie tu, lecz około stołu stojącego przed tronem (w obrazie nieco w prawo), na którym leży traktat opatrzone pieczęciami, któremu tylko jeszcze podpisu Wielkiego mistrza braknie.

Widzimy tu legata papieżkiego Rudolfa, za którego sprawą ugodą stanęła, prymasa, biskupów, różnych dostojników, jako też burmistrzów Elbląga, Gdańska i Torunia, oraz sekretarzy dwóch układających się stron. Wielki mistrz Ludwik v. Ehrlichshausen, cały w stalowy pancerz opięty, w białym płaszczu, wzwany przez legata zbliżył się do stołu i ujął pióro — ale mara upokorzenia dręczącego go, i dając walczyć z sobą w ciężkiej tej chwili. Za nim postępuje Henryk Reuss, także w pancerzu i białym płaszczu, wielki komtur i następca jego; ściga na rękawiczkę, śnać także do podpisania traktatu się gotując, a w postawie jego i twarzy, zarówno jak dwóch innych towarzyszących mu dostojników zakonu, i boleść, i tłumiony gniew i upokorzenie się maluje. W głębi obrazu za tą grupą widać tłumy rycerstwa polskiego i krzyżackiego, grających tu rolę prostych figurantów; plan zaś pierwszy od lewej strony zakończyła grupa kilku osób, nie wiążąca się bezpośrednio z treścią obrazu, między którymi znajdujemy Długosza, dającego baczną oko na to co się dzieje i zapisującego swe spostrzeżenia na pergaminie. Luźnego znaczenia jest tu jeszcze wiele innych grup i postaci które pomijam. Tak obmyślana kompozycja zawierała w sobie wiele żywiołów dramatycznych, wiele historycznej charakterystyki; ale obie te strony, najważniejsze męże w tego rodzaju utworze, nie uwzględnione zostały należycie, a główna myśl nieprzeprowadzona konsekwentnie w szczegółach. Kazimierz Jagiellończyk nie był zaiste wybitną postacią dziejową, ale nie wynika z tego jeszcze, żeby w kompozycji historycznej miał pozostać figurą nie sprawującą głębszego a nawet żadnego wrażenia. Z wyjątkiem kilku

Mowa posła księdza dra Respądkę.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pruskiego ks. dr. Respądek, uzasadniając interpelację, dotyczącą probostwa w Parchaniu, zabrawszy głos powiedział, co następuje:

Panowie! Nie możemy się tu o niejedno porozumieć, ale to mi zapewne przynajmniej, że drzewo poznaje się po jego owocach. (Głosy z lewicy: Głośnie! Na mównicę!)

Marszałek: Sądzę, panie deputowani, że trudno będzie panu być zrozumianym z miejsca, dla tego dobrzeby było, abyś wszedł na mównicę.

Ks. dr. Respądek wstąpiwszy na mównicę tak mówi dalej:

Powtarzam więc, że nie możemy się tu porozumieć o niejedno, to przecież mi z pewnością przynajmniej, że drzewo poznaje się najlepiej i oceną po owocach. Na jednym z dawniejszych posiedzeń słyszałem następujące uwagi godne słowa: system, zasady gorzej to zachowywać na długo aniżeli osobę. Śluszne to, ale nie mniej słuszne i to, że jeżeli system taki przez osoby dłuższą a dłuższą się przechowuje, aż się poniekąd stanie tradycją, natenczas zle skutki tam przedzielić tym wydatniej na jaw występują. Wpływowi i wysoce postawieni mężowie chcą często posługiwać się taką zasadą do pewnego tylko czasu, dopóki im to na rękę. Szkodliwe skutki, które konieczne z zasady tej wypłynąć muszą, spodziewają się powstrzymać jeszcze w sam czas w biegu. Przeszłość przecie i doświadczenie uczy, że pod tym względem ludzcy sami siebie. Przypomnę bowiem z grzechem nigdy i nigdzie nie przynosi błogosławieństwa. (Bardzo słusznie z prawicy.) A teraz, panowie, pozwólcie mi to zastosować do treści mej interpelacji, która jest w waszym ręku i do stosunków, jakie się bezpośrednio do niej odnoszą. Gdy przed niedawnym czasem probostwo w Parchaniu w archidiecezji gnieźnieńskiej opróżnionem zostało przez śmierć tamtejszego proboszcza, zajął je intymniat w posiadanie wraz z gruntami i budynkami tamtejszy komisarz obwodowy. Wspomniany komisarz Strohshen donosi o zajęciu probostwa pod dniem 17 kwietnia r. b., a więc przed upływem dwóch tygodni od śmierci proboszcza, ks. dziekanowi Gantkowskiemu w Brudni, jak następuje:

Donoszę uniżenie W. Ks. Dziekanowi, że z polecenia władz wyższych w zajęciu posiadania pod dniem 12 b. m. probostwa w Parchaniu z wszystkimi należącymi doń budynkami i zobowiązanym jestem dopóty zawiadować probostwem, dopóki nie będzie obsadzonym duchownym, któryby zadanie urocznili przepisom ustawy z 11 maja 1873. W żadnym zaś razie nie będzie dozwolonym wstęp do probostwa duchownemu, któryby ustawom zadanie nie urocznili.

Abyscie nie sądzili, panowie, że to jest tylko wyjątkowy przypadek, posłuchajcie brzmienia innego, podobnego pisma:

W. Ks. Dziekan zawiadamia uniżenie z powodu żądzie w dniu wczorajszym śmierci tamtejszego proboszcza ks. Szczygielskiego, że z wyższego rozkazu mianowany został w zawiadowcą patronatu i w skutek tego objąłem w

krzyżaków, to samo prawie o wszystkich figurach da się powiedzieć. Gdzie tu szukać tych rzeźbionych postaci znanych nam z „Kazania Skargi“ lub innych dzieł Matejki? Inny tu świat zupełnie; postacie te ani tak wyraźnie myślą, ani tak głęboko czują i z ich twarzy nie wiele się można dowiedzieć. Nawet tak ważna figura jak W. Mistrz, grzeszy tym samym brakiem. Mieszczańskim twarzą obczepnym trzech burmistrzów, nie można odmówić pewnej charakterystyki, ale na nich kończy się ona też prawie.

Zdawałoby się, że artysta, jakoby pospieschem naglony, nie miał dość czasu do wyczerpującego opracowania każdej figury — jakby jej z grubego tylko naszkicował; strona bardziej zewnętrzna, czyste techniczne, jeszcze wyraźniejsze piętno tego pospieschu nosi. Draperie i akcesoria dalekimi są bardzo od zaspokojenia choćby skromnych wymagań, a cóż dopiero mówić o tej świetności z jaką widzujemy je traktowane na obrazach tylu innych malarzy. Twarze i ręce również jakby niedokończone, ciała braknie barwy i naturalnej miękkości. W układzie panuje pewien zamęt, i nie z każdej figury zdać sobie sprawę można, gdzie i na którym stoi planie? a perspektywa wnętrza sali do wyjaśnienia wątpliwości bynajmniej się nie przyczynia; z posadzki i kierunku linii architektonicznych nie podobna nabrać wyobrażenia o jej kształtach i wymiarach. Dla czego np. grupy rycerstwa polskiego i krzyżackiego, wypełniające głąb obrazu, pigtrzą się tak wysoko? Gdyby na posadze stały, żadną miarą nie mogłyby się oczom w podobny przedstawiać sposób; na czemże więc stoją? Otóż zdaje się, że na proste to pytanie artysta nie odpowiedział sobie, i tłumy te, po dokładnym zbadaniu, ukazałyby się zawieszonymi w powietrzu. Wygląda to, jakby autor, kreśląc obraz z pospieschem, kartonu sobie nawet doń nie przygotował. Oto główne uwagi, jakie nasuwa kompozycja p. Jaroczyńskiego, której ujemną stroną jest egzekucja. Pomimo jednak grubych, kartonowych niemal rysów, myśl jeśli nie zupełnie rozwinięta, nie trudna przecie do odczytania a cały zakrój obrazu, życie i ruch postaci świadczą wyraźnie, że mamy tu do czynienia z artystą pojmującym zadanie malarstwa historycznego i zdolnym, przy mniejszym rozumie się pospieschu, godnie mu odpowiedzieć.

posiadanie i administracja plebania wraz z wszystkimi należącymi do niej gruntami i przyległościami. Duszni, dnia 26 marca 1874.

Król obwodowy komisarz Fischer.

Do W. Ks. Hebanowskiego w Lwówku.

W trzech podobnym dokumencie czytamy: Mogiło, dnia 18 lutego 1874.

Z polecenia p. naczelnego, przeza zawiadamiam Wgo ks. Dziekana, że nie jesteś uprawnionym do sprawowania funkcji urzędowych w parafii Strzyżewo, bo p. naczelnym przeza nie został zawiadomiony poprzednio przez przełożoną władzę duchowną odpowiednio do § 15 ustawy z 11 maja 1873 o zamianowaniu ks. Dobrodzieja zastępcą zmarłego proboszcza Kwiatkiewicza, a władza przełożona kuścielnia ani nie twierdziła ani nie doniosła, że rozporządzenie jej było skutkiem groźnego niebezpieczeństwa i wydaniem zostało z pozostawieniem protestu król rządowi.

Król radca ziemiański podp. v. Elsner.

Do ks. Dziekana Tomaszewskiego w Trzemesznie.

Jakżeż więc przedstawia się cała ta sprawa, panowie, która wam tutaj według akt przedłożyłem? Otóż przedstawia się ona, krótko mówiąc, jako akt gwałtu ze strony mocniejszego, nie pytającego o żaden tytuł prawny!

(Oho! oho! z lewicy. Głosy z centrum: Bardzo słusznie!)

Dowiedź wam tego, panowie! Tymczasem zaś zaznaczam ku uzasadnieniu mego twierdzenia:

Po pierwsze: że Parchanie, Duszni i Strzyżewo były kościelnymi dobrami, które fiskus zajął; probostwa te są liberae collationis t. j. fiskus państwowy musi ponosić onera (ciężary) i każdorazowemu archybiskupowi a nie komu innemu służy prawo prezenty, a więc i rozporządzanie tem beneficjum służy archybiskupowi lub jego prawnemu zastępcy.

Zaznaczam powtórnie: że wedle istniejących praw dziekan właściwy ma zawsze tymczasowe staranie o koło opróżnionego probostwa, jest on niejako parochus natus i jemu służy prawo w razie przeszkód wybrać sobie zastępcę.

Zaznaczam po trzecie: że pomiędzy powyższymi odczytanymi rozporządzeniami zachodzi wyraźna sprzeczność, sprzeczność, która dowodzi jasno, że u nas nie zawsze dokładnie prawa są tłumaczone i stosowane. Sprzeczność ta, panowie, polega na tem, że podczas gdy radca ziemiański Elsner trzyma się ściśle ustaw majowych, zakazując tylko sprawowania funkcji duchownych, obadwaj komisarze obwodowi idą dalej; idą oni daleko po za ustawy majowe i ich nowelę, wdzierają się w prawa trzeciej osoby, w prawa właściwego patrona i zajmują na wyższy rozkaz beneficjum, jakby res nullius, rzecz niemającą pana. Tu, panowie, urzeczywistnia się osławiona teoria Hobbesa, tu staje się ona praktyką, to jest ta teoria, że wszystko, co państwo nakazuje, nie wyjmując religii, jest dobrem, prawdziwem i prawem, przeciwnie zaś wszystko, czego zakazuje, jest niesłuszną, nieprawdziwą i złem. Jest to owo grubo poziome, naturalistyczne zapatrywanie się na prawo i państwo, które wszelkie zasady etyki i wszelką powagę przedzi czy później zachwieje. (Bardzo słusznie!)

Prawo i państwo, panowie, to żadne osobiste zapatrywania i myśli, to nie pojęcia tego lub owego stronnictwa, jedno i drugie przeciwnie z istoty i prze-

Na zgon Heleny z hr. Kwileckich Turno.

Śród mgły zwątpienia, przez bolesną morską Dągał zwyczajem, lódz twego żywota Płynęła chęć, kiedy gwiazda ziała. Kiedy zbawienia promieniejsze zorze! Z ziemi niedoli wzniosłaś się nad światy, Po nad ojezyste, ukochane smugi, Aby wzięć w zamian koronę żałogi, Wśród wieńców wionny nieśmiertelne kwiaty! Bos ty Golgotę już przebiegłaś całą I krzyż męczennictwa niosłaś na ramieniu, Cierpiąc z odwagą i płacząc w milczeniu W pokorze ducha gardząc próżną chwałą! Kapłanka świętej po ołnach spójnizny, Składała strach niepomna na spójnie, Składała skora na ołtarz uroczyny Więcej niż życie — całe szczerce twoje! Syna twojego płaśniącego na łonie Uczyłaś wesołemu bohaterstwa drogi! I miecz podawała w jego męskie dłonie, Choć twoje serce ból przesyłał stragi! A kiedyś drżała w strasznej cierpieniu męce Kłęcząc zbolala nad świeżą mogiłą, Ku niebu wzniosłaś załamane ręce, Z cichym poddaniem, z chrześcijańską siłą! Ty zrozumiałaś, że wielkość twojej ziemi Nie w głośniejszym skardzie i głuchej rozpacz, Ze trzeba cierpieć ury młoczącami I świecić wzorem zastępom tulaży! Ty enót domowych byłaś ideałem, Czarę żywota pełniąco do kropelki, Wszystko co dobre witałaś z zapalem, Z sercem chrześcijańskim i obywatelskim! Wleć patrząc smutni za tym jasnym cieniem, Świętą twoją pamięć rejestem iżami, Pytam siebie z bolesnym westchnieniem — Kto cie zastąpi, Polko, między nami! Bo coraz ciemniej wśród domowej strzechy I drzy nam serce pod cierpieniem głuchem... O zostań dla nas promieniem pociechy I bądź twej ziemi opiekunym duchem.

12 maja 1874. Uriela.

znaczenia swego stoją wysoko po nad wszelką swawolę. Rdzeniem ich najwewnętrzniejszą jest Bóg, a najbliższym dla nich przedmiotem człowiek jako wolna, rozumna ośobistość, której nie wolno żadnej społecznej całości pochłaniać w sobie bez względu, czy ona zwie się państwem czy kościołem. Na tem to właśnie polega, panowie, majestat prawa i państwa, że każdemu według słusności oddaje się, co mu się należy, iżby w życiu dopiłał przeznaczenia swego. Tego majestatu, panowie, nikt jeszcze w historii bezkarnie nie tykał. Zarzucenie mi może, że w tych razach państwo ma na oku swój własny interes. Niech i tak będzie, ale nie mogę znowu zgodzić się na to, jakoby państwu w rzeczach, w których jest interesowanem, należało się wszystko i bez wyjątku. Państwo ma w wielu rzeczach interes, a n. p. interes między innymi w tem, aby każdy dobrze zarządzał swym majątkiem, z tego atoli wcale jeszcze nie wynika, że państwo może dawać przepisy o tem, w jaki sposób winien i musi każdy zarządzać swym majątkiem, a tem mniej jeszcze przywłaszczać sobie prawa właściciela, gdyż, jak wiadomo, takimi zasadami rządzić się właśnie komuniści.

Rzecz przeto pewna, panowie, że w Parchaniu i Dusznikach zaszło jawne pogwałcenie prawa, pogwałcenie nie dające się usprawiedliwić ani ustawami majowymi, ani ich nowelami. P. minister oświecenia przyjmie niezawodnie z wdzięcznością, gdy takie nieporządki tutaj wytukamy. Panowie! Zeszłej środy co tylko tj. 13 b. m. słyszeliście o materialnej nędzy naszej prowincji takie rzeczy, które w dobrze uorganizowanym państwie nie powinny się wydarzać; dodając do tego ułisk moralny, pod ciężarem którego jesteśmy, a wówczas przedstawi się wam obraz nader ponury. Mowę naszą rugują zewsząd, nie wolno nam modlić się nią publicznie w pewnych miejscach; religia nasza nie doznaje należnej jej i gwarantowanej swobody i poszanu, mimo że obudow tak mowie jak i religii słowo królewskie uroczyste dane jako zakład ręką, a w księgach praw pruskich poręczenie to zapisane. (Słuchajcie, słuchajcie!) a którym nadto dana podstawa w traktatach publicznych.

Ja sądzę, panowie, że jeśli takich królewskich słów danych w miejsce przysięgi, jeśli takich traktatów nie dotrzymuje się, natenczas wszelka wiara i uczciwość idzie w poniewierkę.

Lecz dalej jeszcze, panowie. Podczas gdy minister oświecenia oświadczył wyraźnie w obec całej W. Izby, że „nieprawdą jest, jakoby prowincjonalne kolegium szkolne zarządziło, iż nie wolno jest udzielać lekcji prywatnych religii po za szkołą“ (do rzeczy) zagrażają z jednej strony urzędnicy administracyjni duchownym pragnącym udzielać podobny wykład religij karami pieniężnymi, z drugiej zaś strony grożą dyrektorowi szkół gimnazjalnych tym uczniom, którzy chcą uczęszczać na takie wykłady, bezzwłocznie wydaleniem z publicznych zakładów szkolnych, a prowincjonalne kolegium szkolne zezwala na coś podobnego. (Oznaki niepokoju. Słuchajcie! słuchajcie.)

Marszałek: P. posle, muszę panu przerwać; pozwolím wprawdzie panu przez długą chwilę, iżbyś i inne zażalenia ze swej prowincji tu wytoczył, pojmiesz przecie pan sam, iż czas wrócić zwrócić się do właściwego przedmiotu interpelacyi.

Dr. Respadek mówi dalej:

Kończę zatem: Będziemy więc dopominali się zawsze i wszędzie wszelkich naszych praw zagwarantowanych, a zatem i prawa patronatu! Będziemy wołali do każdego rządu i każdego stronnictwa bez znużenia: „jura ad servandos non ad parandos homines nata sunt.“

(Żywe oklaski w centrum i na ławie polskiej.)

Wiadomości urzędowe.

Wybór nauczyciela gimnazjalnego dr. Buchwald z Zgorzelicy na rektora gimnazjum w Fürstenwalde potwierdzony został.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 19 maja.

(Głos Rosyanina o stosunku Polski do Rosyi.)

(D.) Słusznie w artykule wstępnym, zamieszczonym w nrze 112 pisma naszego, odpowiedzieliście Birżewym Wiedomościom, że dzisiejsza polityka rządu rosyjskiego a zwłaszcza jego tryb postępowania w Kongresowie, na Litwie i Rusi przynosi nie tylko nam lecz i Rosyi rzeczywistą szkodę. Taką samą opinią w tym względzie mają i niektórzy Rosyanie i to najwięcej myślący i wykształceni a szczerze i gorąco do Rosyi przywiązani. Do takich pomiędzy innymi należy p. Czyżeryn, były profesor prawa publicznego w moskiewskim uniwersytecie, z którego, nawiasem powiedziawszy, wygrzył go w roku 1869 wszechwładny jeszcze wówczas Katków. P. Czyżeryn kształcił się na uniwersytecie moskiewskim, który ukończył w r. 1849, następnie poświęcił się głównie studyum prawa publicznego, a dał się poznać uczonemu światu rosyjskiemu z dwóch nader cennych dzieł, tj.: Urządzenia prowincjonalne Rosyi (Obstajnia uczerzdenia Rasii) i O reprezentacyi narodowej (O narodnom predstaviteľstwie.) Jakiś czas, jeśli się nie mylimy, był nauczycielem synów cara. Należy on do stronnictwa umiarkowanego liberalnego, stronnictwa, którego ongi organem była: Wieś, wydawana przez Skariatynę. Jest on „liberałem angielskim“ tj. konstytucjonalistą w duchu atoli narowego samorządu. Wyznawcą tegoż liberalizmu był i Katków do czasu nowego powstania. Czyżeryn nienawidzi też, jak w ogóle prawie wszyscy Rosyanie Niemców, nienawidź jego wprawdzie, jeśli tak powiedzieć można, jest chłodna, lecz wyrozumowana. Do tegoż samego stronnictwa należy książę Wasilczyków, także zdolny publicysta.

Wracając się do p. Czyżeryna, uważamy za potrzebę dodać, iż w Rosyi uchodzi za pierwszego politycznego myśliciela i wytrawnego statystę. Otóż, nie wchodząc w bliższe ocenienie ani też podnosząc sporu co do niektórych szczegółów, posłuchajmy, co tenże uczonej polityki pisze w dziele swem: O reprezentacyi narodowej w rozd. VI noszącym napis: Reprezentacya w państwach składowych. *) Oto, powtarzam, co pisze o stosunku Rosyi do Polski:

„Połączenie realne polega na tem, że trony obu państw państw związane są nierozdzielnie tak, że każde państwo zachowuje samobyt swój polityczny, rząd i konstytucyj. Na takiej podstawie przyłączono w roku 1814 Norwegię do Szwecyi. Pierwsza nie przestała

stanowić państwa niepodległego z oddzielnym politycznym ustrojem i li tylko wspólna władza królewska łączy ją ze Szwecyą. Na wypadek przerwania dynastyi ustanowiono wybór połączonemi organami obu państw królów. Na tej samej podstawie w r. 1809 przyłączono do Rosyi Finlandyę, a w r. 1815 Królestwo Polskie. Pierwsza dotychczas posiadała ustrój własny, drugie w skutek powstania r. 1831 pozbawionem zostało urzędów reprezentacyjnych, jakimi je obdarzył Aleksander I, ale nie przestało być osobnym państwem w realnem połączeniu z Rosyą. Artykuł 4 naszych ustaw zasadniczych wyraźnie powiada: „Nierozdzielne są od tronu cesarstwa Wszech Rosyi trony Królestwa polskiego i Wielkiego Księstwa fińskiego. A więc sama ustawa uznaje je za osobne państwa, nierozdzielnie związane z Rosyą, ale nie wchodzące w jej skład. Państwa te więc nie są, jak się mówi, wcielone do Rosyi lecz zjednoczone z nią pod jednym berłem.

„Kiedy państwa połączone z sobą znajdują się pod władzą jednomyślną nieograniczoną, przeszkód żadnych nie ma. Władza najwyższa jest tutaj jedna; wola jej jedyna nie napotyka zapór. — Jedyna rzecz, jakiej się obawiać można, jest powstanie zbrojne w państwie przyłączonem, — z celem oderwania. Niebezpieczeństwo leży tutaj wszakże nie w oddzieleniu ustroju politycznego ale w dążeniu narodu do niepodległości. Powstanie, jak to dowiodło doświadczenie, wybuchnąć także może i w krainach wcielonych w skład państwa. Przymusowe zlanie może przyspieszyć ruch i dodać mu siły, albowiem daje powód słuszy do niezadowolenia i pobudza do obrony narodowości tę nawet spokojną warstwę ludności, która byłaby zaspokojona własnym rządem i zachowaniem historycznych praw narodu. Belgia oderwała się od Holandyi, bo było zlaną w jedno państwo. Norwegia prawdopodobnie odstąpiłaby się od Szwecyi, gdyby samoistność jej nie była zawarowana. W ogóle inkorporacya wtenczas tylko może być korzystną, kiedy istnieje nadzieja uzasadniona, że narodowości zleże się z sobą i jeśli nie ma praw historycznych, które należą oszczędzać...

... Niepodobna zniweczyć narodu z bytem historycznym, po największych nawet klęskach i upokorzeniach powróci on z nową siłą, żywiąc nieubłaganą nienawiść do zwycięzców. Dośyć przypomnieć sobie stosunek Czechów do Niemców po wyniszczeniu niemal zupełnem czeskiej narodowości po wojnie trzydziestoletniej. W czasie obecnym zadanie większe napotyka przeszkody w obec powszechnie rozbudzonego poczucia narodowości i przy nie dających się okiełznać wymogach swobody. Zniszczyć samobyt pewnej narodowości, włączyć ją w skład drugiej, jest to samo, co kazać jej wyrzec się samej siebie, zapomnieć dawniejszego żywota, wspomnień, upadłej wielkości, interesów, obyczajów, języka i to wszystko na pożytek wroga. To dzieło — przewyższające ludzkie siły. Skoro jednak zlanie się narodowości jest niemożliwem, to zlewianie państw nie ma sensu. Zlanie to nie zniweczy popędu do niepodległości, lecz podtrzymując niezadowolenie, da mu pokarm obfity i podstawę prawną. Zewnętrznych nieprzyjaciół postępowanie takie zamienia w wewnętrznych, o wiele niebezpieczniejszych, gdyż nieznaczenie większą się wszędy szerszą wszędzie działalność swą rozogniającą. — Najgorszem wszakże lekarstwem jest wpedzanie wewnątrz organizmu trawiającej go choroby. W takim składzie rzeczy pozostają tylko dwie drogi, albo przejechać naród zwyciężony pieczęcią troskliwości sprawiedliwą o jego interesy albo, jeśli to nie da się uskutecznić, trzymać go przemocą. W ostatnim znowu razie zachowanie samoistności politycznej wydaje się być lepszym i wygodniejszym niż zupełna inkorporacya. — Lepiej trzymać w wojennem położeniu krainę, która z zewnątrz przytka do państwa jak jedną z prowincji własnego państwa; w pierwszym razie wybór, którego uniknąć niepodobna, jest ujawnieniem siły zewnętrznej, w drugim zła ta rozgłasza się pośród kraju własnego, w prowincyi porównanej z innemi. Od tego siła niczem się nie wykupi, gdyż państwo nie nie zyska na takim porównaniu ziem. Nie zmniejszą się przez to ani wydatki ani warunki niezbędne do utrzymania kraju wcielonego w posłuszeństwo. Władza zostaje jedna i ta sama, bo autokracya zaś tam rządzi bez ograniczeń. Zmiana polega li tylko na przemianowaniu bezpłodnem, jeśli nie szkodliwem, państwa przyłączonego na prowincyę.

Wszystkie te uwagi odnieść można do teraźniejszego stosunku Rosyi do Polski. Wcielenie Królestwa Polskiego do imperyi rosyjskiej, jeśli patrzeć nań będziemy z punktu widzenia czysto państwowego, może nam przynieść tylko szkodę, albowiem rusyfikacya Polski i zlanie jej z Rosyą nie tylko na papierze lecz w rzeczywistości to tylko mrzonka. Jedynem możliwem tutaj zadaniem jest rusyfikacya zupełna gubernii zachodnich, w których ogromna część ludności jest rosyjską. Wprawdzie to zadanie nie lada, albowiem chodzi o wyrugowanie lub też przejeżdżanie klas wyższych, posiadających bogactwo i wykształcenie. Potrzeba do tego i długoletniej pracy i współdziałania najlepszych sił samej Rosyi. Ale jeśli do zachodnich gubernii zechcemy przyłączyć Królestwo Polskie, to zadanie zgola stanie się niewykonalnem. Ułatwi się ono, jeśli oddzielimy zach. gubern. od Król. Polsk., zwłaszcza że w obudwóch wypadkach różne są cele i środki wodzące do celów, w pierwszym razie osiągnęłyby można zupełne zlanie, w drugim żądać możemy tylko posłuszeństwa.

Niechże Birżewyja Wiedomości dobrze się nad tem zastanowią, niechże prasa rosyjska nie zamyka oczów przed światem!

Peszt, 17 maja.

(Z delegacyi wspólnych. — Budżet wojenny. — Niemcy, Ma-dziarzy a Polacy w obec budżetu wojennego.)

O Delegacyi wspólne austriackiej i węgierskiej są tu teraz w pełnem działaniu, w celu spełnienia swego zadania, którym jest rozstrząśnienie i uchwalenie budżetu wydatków wspólnych w r. 1875 na utrzymanie armii i marynarki wojennej, na zarząd zagranicznymi sprawami i wspólnymi finansami monarchii oraz sprawdzenie rachunków z wydatków wspólnych w latach zeszłych.

Prace delegacyi węgierskiej są nieco dalej posunięte, albowiem po otwarciu obu delegacyi 20 kwietnia obradowała ona ciągle najprzód w sekcjach, na które się dzieli, a następnie odbyła nawet parę pełnych posiedzeń, czemu nie przeszkadzały bynajmniej równoczesne posiedzenia sejmiku węgierskiego, gdyż w roku bieżącym delegacye tutaj obradują. Sekcye tej dele-

gacyi rozstrząsły już wszystkie działy rządowego projektu budżetu i przedłożyły swoje wnioski na jej pełnych posiedzeniach, jak tego regulamin węgierski wymaga; lecz delegacya ta dopiero na dzisiejszem (nie-dzielnem) posiedzeniu rozpoczyna rozprawy nad temi wnioskami.

Natomiast delegacya austriacka po ukonstytuowaniu się 20 kwietnia i wybraniu ze swego grona komisyi budżetowej i petycyjnej, musiała się zaraz odroczyć, gdyż jej członkowie powrócili do Wiednia dla ukończenia posiedzeń obu Izb rady państwa. Dopiero po odroczeniu Izby austriackich 7 maja udali się po-townie do Pesztu członkowie delegacyi austriackiej, która 14 b. m. odbyła tu drugie pełne posiedzenie. — Jednak ponieważ jej komisyja budżetowa naradzała się poufnie jeszcze w Wiedniu a sprawozdawszy z ona tej komisyi wybrani dla rozstrząśnienia pojedynczych działów budżetu, już tam sprawozdania swoje wygotowali; przeto ta austriacka komisyja budżetowa rozpoczęła tu 9 b. m. swoje urzędowe obrady (na które zaprosili ministrów wspólnych), ukończyła już takowe, przedłożyła swoje wnioski względem wszystkich działów budżetu i czynności delegacyi szybko postępować mogą.

Jakoż na posiedzeniu 13 b. m. delegacya austriacka uchwaliła wydatki na zarząd w 1875 r. zagrani-cicznymi sprawami monarchii w ogólnej sumie 4,310,460 złr., przeto mniej o 112,000 złr. od wydatku przyzwolonego na 1874. Mianowicie: na ministerstwo spraw zagranicznych 495,000 złr., na utrzymanie poselstw austr.-węg. za granicą 1,055,000 złr., na konsu-laty 709,000 złr., fundusz dany pod rozporządzenie mi-nistra spraw zagranicznych 340,000 złr., to jest mniej o sto tysięcy złr. niż na rok bieżący; subwencya dla austr.-węgierskiego Lloyd'a, obowiązanej przewozić wszystkie przesyłki pocztowe na Wschód 1,700,000 złr. Przy uchwaleniu tych wydatków nie było żadnych rozpraw a nawet delegacyi niemieckiej należącej do lewicy nie wnosili już o wykreślenie z budżetu sumy na utrzymanie poselstwa austriackiego przy Papieżu, co w przeszłych pięciu latach zwykle czynili a te-raz wniosek taki postawili na posiedzeniu komisyi bu-dżetowej gdzie odrzucony został. Dla tego minister Andrassy nie zabierał wcale głosu przy uchwaleniu wymienionych wydatków na jego ministerstwo. O da-wniejszych rozprawach przy uchwaleniu tych wydat-ków w komisyi budżetowej austriackiej i węgierskiej sekcya dla spraw zagranicznych i o przemowach tam hr. Andrasego nie będę tu już dzisiaj pisał, gdyż za-pewne powtórzyliście je w treści z dzienników wiedeń-skich. Wspomnę tylko, że na poufnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej, hr. Andrassy przedstawiał da-leko szczegółowiej teraźniejsze położenie polityczne, niż w gronie delegatów austriackich i odczytał kilka not dyplomatycznych nie zamieszczonych w księdze czer-wonej; o tej poufnej przemowie ministra spraw zagrani-cznych podały dzienniki peszteńskie sprawozdanie, ale bardzo niedokładne.

Oprócz wydatków na zarząd sprawami zagranicz-nymi, uchwaliła delegacya austriacka na posiedzeniu 13 b. m. wydatki na utrzymanie wspólnego minister-stwa skarbu w kwocie 174,000 złr., na wspólną izbę obrachunkową 126,000 złr., na pensye wysłużone dla żołnierzy i oficerów armii i marynarki, oraz dla wy-służonych urzędników wspólnych 1,683,000 złr. Do-dać tutaj, iż co do tych wszystkich uchwalonych przez delegacyę austriacką wydatków, nie będzie żadnego sporu z delegacyą węgierską, gdyż jej sekcye zapro-powały do uchwalenia także same sumy.

Na posiedzeniu 15 b. m. delegacya austriacka na wniosek swojej komisyi przeglądającej rachunki z wy-datków na sprawy wspólne w 1872 r. zatwierdziła te rachunki i udzieliła ministerstwu absolutoryum. Na-stępnie rozpoczęła roztrząsać i uchwałać główną część budżetu wspólnego, to jest wydatki na utrzymanie wojska i marynarki wojennej, które są zwykle przed-miotem najdłuższych rozpraw w delegacyi i sporów między obu delegacyami. Uchwaliła na tem posiedzeniu wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na utrzymanie ma-rynarki wojennej w 1875 r. wynoszące ogółem 10,338,000 złr., m. niżej o 610,000 złr. niż wyznaczono na tenże cel w 1874 r. Przy uchwaleniu tego działu wydatków toczyła się kilkogodzinna rozprawa o jedną tylko pozycyę, sporną już w komisyi, mianowicie o 280,000 złr., których ministerstwo żądało na rozpoczę-cie budowy okrętu kazamatowego „Tegethoff“, prze-znaczonego do obrony portu w Pola, a komisyja wy-kreśliła te sumę wraz z kilku innymi. Pomimo oporu p. Herbsta i delegowanych z lewicy niemieckiej, więk-szość delegacyi 29 głosami przeciw 21 przyzwoliła na ten wypadek. Delegacyi polscy i delegacyi z Izby pa-nów, oraz z Dalmacyi i Tryestu głosowali za budową tego okrętu.

Poprzedzę tu dzisiaj rozprawy i uchwały obu dele-gacyi co do wydatków na utrzymanie sił zbrojnych państwa, następującemi ogólnemi uwagami.

Zwykle w latach niebłędnych do 1866 r., w którym Węgrzy odzyskali swoje prawa i niezależnie stanęli, delegacya austriacka, złożona przeważnie z Niemców, których sprawom narodowym nie zagrażają sąsiednie mocarstwa i którzy przeto nie dbają o siły zbrojne wspólnego państwa austriacko-węgierskiego — zwykle obcinała bardzo wydatki na utrzymanie armii i floty, pomimo oporu delegatów polskich w niej zasiadających. Ale ponieważ delegacya węgierska, dbając o bezpie-czeństwo i narodowe interesy Węgier, uchwałała znowu zwykle większe sumy na utrzymanie sił zbrojnych, przeto musiała austriacka podwyższać następnie wa-żniejsze pozycye wydatków na wojsko, nie chcąc do-puścić do rozstrzygnięcia sporu wspólnym głosowaniem obu delegacyi; gdyż wiedziała, że wówczas większość złożona z delegacyi węgierskiej, delegatów polskich i niekiedy z kilku jeszcze dynastycznych delegatów nie-mieckich, nie zgodzi się na rozbrojenie państwa, i jak-kolwiek przystanie na wszelkie możliwe oszczędności, uchwali jednak wydatki potrzebne do utrzymania wojs-ka w należytnym stanie.

Teraz jest po raz pierwszy odmienne położenie rzeczy. Delegacyi węgierscy przestraszeni stanem fi-nansów publicznych swego kraju i niedoborem w jego skarbie, już to w skutek trzęchletniego nieurodaju a więc jeszcze w skutek nieładu panującego w finan-sowości i administracyi węgierskiej, — pochoptli są do obcinania sum żądanych przez ministra wojny na utrzy-manie wojska i środki obrony. (Wczoraj na poufnem posiedzeniu delegatów węgierskich zaledwie zdołali mi-nistrowie wspólni z pomocą prezesa ministrów węgier-skich p. Bitto, powstrzymać, iż nie uchwalono zna-czniejszego jeszcze zmniejszenia stanu pokojowego ar-mii.) Większość delegacyi austriackiej pójdzie chętnie w tym kierunku jeszcze dalej, bo nie naraża swoich interesów narodowych przez rozbrojenie Austrii.

W takim stanie rzeczy trudne jest dzisiaj poło-żenie delegatów polskich, których 9 zasiada w delegacyi austriackiej; (mianowicie dwóch z Izby panów: książę Czartoryski Konstanty i hr. Potocki Al-

fred, a siedmiu z Izby deputowanych: ks. Czartoryski Jerzy, Chrzanowski Leon, Du-najewski Julian, Grocholski Kazmierz, Kabat Maurycy, Smarzewski Seweryn i Smolka Franciszek). Ci delegaci zważając, że dalsze rozbrajanie Austrii i nieprzeprowadzenie przy-jętego systemu organizacyi sił zbrojnych, może posta-wić tę monarchię na lasce Rosyi i Prus i narażać na-rodowe sprawy naszego kraju a nawet innych ludów państwa składających — powinni starać się powstrzy-mać tę dążność ku rozbrojeniu państwa w chwili gdy zbroją się sąsiednie wojenne potęgi; powinni oni obok popierania wszelkiej możebnej oszczędności, starać się, aby uchwalono sumy potrzebne do utrzymania sił i środków obrony. Powinni tem więcej starać się o to, iż oszczędność za daleko posunięta w tym kierunku, może stać się jak największą rozrzućnością, narażać na ogromne szkody materialne i spowodować później da-leko większe a już napróżne wydatki. Niedawne dzieje Francyi przed wojną w 1870 r. i w czasie tej wojny przedstawiają uderzający przykład. Nie wątpię, że de-legacyi polscy pracują w tym kierunku; jednak zważa-jąc na szczupłość ich siły, trudno spodziewać się pomyśl-nego zupełnie rezultatu, zwłaszcza, iż praca późno roz-poczęta.

Każdy znający teraźniejszy stan armii austriackiej — a nie jest on tajemnicą, gdyż był publicznie przez ministrów przedstawiany — przyzna słuszną powyz-szym uwagom i uzna, iż należy się opierać dalszemu rozbrajaniu państwa. Monarchia austriacko-węgierska ma ludność obecnie przeszło 35 milionów, gdyby więc według systemu przyjętego przez parlament niemiecki, trzymała pod bronią w czasie pokoju jeden procent ludności, powinna armia jej liczyć w stanie pokojo-wym 350,000 ludzi. Zamiast tej liczby ma obecnie pod bronią tylko 252,000 żołnierzy i oficerów wszelkiej broni, a ministerium wspólne proponuje tę liczbę trzy-mać pod chorągwiami w 1875 r. zaś na utrzymanie ich żąda 65,700,000 złr. Tymczasem wielu delegatów niemieckich i niektórzy węgierscy chcą ten szczupły stan pokojowy armii pomniejszyć, nie zważając, że w skutek takiego pomniejszenia, nie mogliby powołać do służby wojskowej (która jest powszechną) zostawać pod bronią w piechocie nawet dwadzieciu miesięcy, jak ob-eenie zostają, i musieliby być rozpuszczeni do domów zanim wyćwiczeni będą w mustrze i obrotach wojsko-wych; gdyby więc w razie wojny powołani zostali pod chorągwie, nie wyćwiczone tłumy prowadzone do boju zapłaciłyby ogromny podatek krwi, nie licząc już in-nych złych skutków.

Niechaj delegacyi niemieccy wielbiący instytucye państwa niemieckiego, porównają ten stan pokojowy armii austriackiej, który jeszcze chcą zmniejszyć, z sta-nem pokojowym armii państwa niemieckiego, uchwalo-nym przez jego parlament; państwo niemieckie liczące 41 milionów ludności, trzyma pod bronią w czasie po-koju 410,000 ludzi, to jest jeden procent ludności, a wydatek wyznaczony na roczne utrzymanie jednego żołnierza niemieckiego jest większy daleko niż na u-trzymanie jednego żołnierza austriackiego, bo wynosi 225 talarów.

Wspomnę tu, że przedłożony przez rząd projekt budżetu wydatków na utrzymanie sił zbrojnych lądo-wych, obcinany znacznie w komisyjach obu delegacyi, nie jest bynajmniej wysoki, albowiem w ogóle dla po-krycia wszystkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na zarząd i utrzymanie armii i zakładów wojskowych, na budowę i utrzymanie twierdz, uzupełnie-nie zapasów broni i t. d. żąda ministerium 94,760,000 złr. W sumę tę wchodzi wydatek na uzupełnienie bardzo niedostatecznego zapasu karabinów systemu Werndla, przyjętych jeszcze w 1868 roku przez armię austriacką.

Do następnego listu odłożyć już muszę wiadomo-ści z politycznego świata węgierskiego, a mianowicie o przedstawieniu przez ministra skarbu pana Ghyeczego stanu finansów królestwa węgierskiego w mowie mianej na posiedzeniu Izby poselskiej 13 b. m., która dobre sprawiła wrażenie.

Paryż, 17 maja.

(Upadek ministerstwa de Broglie. — Radość ogólna. — Pogio-ski. — Kwestya przyszłości. — Rozwiązanie Izby. — Jaka pa-miątką zostanie po ministerstwie? — P. L. Wołowski siłnkiem. — Stowarzyszenie pomocy naukowej.)

S. E. Wczoraj wieczorem między czwartą a piątą wybiła godzina śmierci dla ministerstwa de Broglie, który upadł wśród oklasków, można powiedzieć Fran-cyi całej, bo człowiek ten potrafił być antypatycznym zarówno przyjacielom jak przeciwnikom swoim. Wicie już, o co chodziło. Rząd chciał, aby na porządku dziennym otrzymał pierwszeństwo projekt do prawa wyborczego; prawica tego nie chciała a domagała się pierwszeństwa dla prawa municypalnego. Przez cały tydzień mówiono o krokach pojednawczych, a dopra-wdy, gdyby rzecz szła tylko o porządek dzienny, przy-szłoby z pewnością do zgody. Ale p. de Broglie już wszystkich zmęczył zarozumiałością swoją i intrygami; skorzystano z pierwszej lepszej sposobności, żeby go zrzucić, a najwięcej przyczynił się do tej stanowczej decyzji projekt urządzenia Rady wyższej, który odczy-tał minister na mównicy w piątek; ze streszczenia te-go projektu, jakie nam przesłałem w przedostatniej korespondencyi mogliście się przekonać, że chodziło o zapewnienie księciu d'Annale marszałkostwa w Wiele-kiej radzie a tem samem stathouderatu lub monarchii orleanistowskiej po śmierci hr. dymisji Mac-Mahona. Na to nie mogli się zgodzić ani bonapartysty ani legity-miści, ani republikanie. To też nazajutrz w kwestyi porządku dziennego padło 64 głosów większości prze-ciwi ministerstwu. Jutro się dowiemy, jako Mac-Ma-hon powoła do steru rządu, dzisiaj najrozuśniejsze krząją pogłoski. Ale czy prezydent rzeczywistej polityce ministrów po za Zgromadzeniem, jak niektórzy utrzy-mują, czy też w myśli p. Raoul Duval zamianuje 2 bonapartystów, dwóch monarchistów i czterech repu-blikanów, aby przygotowali i przeprowadzili rozwią-zanie Izby i nowe wybory ogólne, nikt żałować nie bę-dzie pana de Broglie, a każde ministerstwo będzie się cieszyło większą jak on sympatya. Od wczoraj-szego dnia same wesołe twarze można spotkać na u-licy: — „Opanował rząd 24 maja, musiał go opuścić 16 maja, dla czegoż mu odmówiono 8 dni do uzupeł-nienia roku.“ — „Czy wierzyciele eks-ministra już wszyscy zostali zaspokojeni? — Czy p. de Broglie za-strzeżi się także, jak kolega jego p. Beulé, tego mu tylko braknie.“ — Te tylko i im podobne słowa sły-szeć można — E finita la Comedia, wołają dzien-niki; rok upłynął nie nazwie się w historii rokiem strasznym, ale rokiem straconym...

Pozostaje wprawdzie inna kwestya — co poczęć jutro? Zależy to przeważnie od prezenta rzeczywisto-polity. Ale w ogóle sądzę, że nastąpi teraz niezwo-lnie to, czego skrajna lewica od dwóch lat się domaga, to czemu monarchiści dopóty sprzeciwiali się, dopóki mieli nadzieję obudowania monarchii, to co p. Thiers

*) Dzieło to wyszło w Moskwie 1866 r.

nazywa od kilku miesięcy un acte de raison, je-
nem słowem rozwiązanie Izby. Ciało polity-
czne, które było bezsilne dla dobra kraju, jak dowodzi
upadek p. Thiersa, a które niemniej bezsilnie się o-
kazuje dla złego, jak dowodzi upadek p. de Broglie,
Zgromadzenie, które nie zgadza się z ministerstwem w
kwestyi porządku dziennego i obala go dla takiej przy-
czyzny, Izba, w której każda większość jest koalicją
przeciwnych sobie w duchu stronnictwa a gotowych co
chwila zerwać chwilowy związek — nie jest to poło-
żenie godne wielkiego narodu, ani też godne żołnierza,
który stanął na czele jego rządu. On powinien domagać
się tego postanowienia ze strony Izby, która po-
winna zdobyć się na nie: interes i honor Francji
bezwzględnie tego wymagają.

A więc trzeba będzie zmienić język polityczny:
już nie użyjemy wyrazu rezolucyjnie zachowa-
my, porządek moralny, rząd wojujący, które stałyby
cały bagaż (jeszcze sławny wyraz)
upadłych wczoraj ministrów. Oby język polityczny za-
czynający się dzisiaj ery był po prostu językiem
zdradzonego sensu, prawdziwym językiem francuzkim,
którego musieliśmy, niestety! przez rok cały zapomnieć.
Wyrażenia te pozostały jakby hieroglify dla zastrze-
nia bystrości przyszłych pokoleń. Oprócz tego i praw-
ymczasowych, które za miesiąc znikną bez śladu,
rząd z 24 maja nie nie zrobił; myślę się, zmienił p. de
Fourtoun, minister oświecenia, nazwisko leycum Condorcet,
dawniej Bonaparte, dawniej jeszcze Tourcroy, dawniej
jeszcze Bourbon, dawniej jeszcze Bonaparte i ohrzeił
je leycum Fontanes: kto zmieni nazwisko tego
zakładu szkolnego i jakie nowe wymyśli nazwisko?

Niedyskretne pytanie: dla czego p. Wołoski
głosował wczoraj za ministerstwem? Czyżby miał dzie-
dzić po jednym z kolegów pana de Broglie?

Odebrałem dzisiaj sprawozdanie stowarzyszenia po-
mocy naukowej na rok 1873, które zapewne dojdzie i
w nas niedługo. Książka Roman Wilczyński o-
bejmuje urząd sekretarza w zastępstwie ś. p. Seweryna
Płanowskiego; prezes, wiceprezes i kasyer pozostają
ci sami.

NIEMCY.

* Berlin, 19 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu
Izby deputowanych była na porządku dziennym znana
interpelacya ks. dra Reszpańska, którą poseł nasz
zasadził w mowie niespodziewanie na czele naszego
pisma. Minister Falk odpowiedział na interpelacyę, że
obsadzanie w urzędach duchownych wbrew ustawom
majowym nie może być dozwolone ze strony rządu,
któremu celowi wydanym zostało ogólne rozporząd-
zenie pod dnem 18 listopada r. z. Rozporządzenie
to oddaje zarząd probostwa z wszystkim tem co do
niego należy w ręce patrona na tak długo, dopóki
probostwa nie obejmie duchowny odpowiadający zupeł-
nie ustawom majowym. Ze zaś probostwa w Parcha-
niu patronem jest rząd, a nie arcybiskup, mający
zupelne prawo zarządzić pomienione probostwo w po-
siadanie. Po tych słowach ministra postawił depu-
towany Windthorst wniosek o dalszą dyskusję nad in-
terpelacyą, a poparty przez posłów polskich i członków
centrum zabrał sam głos i oświadczył, że pomimo tego,
ż rząd jest patronem probostwa w Parchaniu, postę-
powanie rządu jest w tym przypadku samowolne i
należy przeciw niemu protestować. Na wniosek Izby
zamknięto dalszą dyskusję nad interpelacyą i przystą-
piono do drugiej, podobnej interpelacyi deputowanego
Windthorsta, o której pisaaliśmy już w dniu wczoraj-
szym. Na interpelacyą tę, po umotywowaniu jej przez
interpelanta, odpowiedział minister Falk, że w pomie-
nionym przypadku chodzi o jeden z najważniejszych
interesów państwa, a mianowicie, aby księgi stanu osób
czy to w niemieckim, czy łacińskim piśmie języku, nie
znajdowały się w nieuprawnionych do tego rękach.
Ks. Wehn z Niederbergu nie miał prawa do sprawo-
wania funkcji kościelnych, i tem samem należało mu
odebrać księgi i pieczęć kościelną. Na wniosek depu-
towanego Windthorsta przystąpiła Izba do dyskusji
nad interpelacyą, w której zabrał głos i deputowany
Lasker. Blizsze szczegóły o tej dyskusji nie doszły
nas jeszcze.

Izba panów zajmowała się na dzisiejszym po-
siedzeniu pomniejszych projektami nie budzącymi wię-
kszego interesu. W dniu jutrzejszym odbędzie się róż-
nienny plenarne posiedzenie Izby panów. Na porządku
dziennym jest pomiędzy innemi sprawozdanie komisji
kolejowej.

Z Pelplina donoszą, że były dyrektor tamte-
żego seminarium duchownego ksiądz dr. Martens,
który doradzał biskupowi poddanie się ustawom maj-
owym i popadł w skutek tego w niełaskę, obecnie udał
się do naczelnego prezesa, aby takowy dał mu prezente
na opróżnione probostwo w Oliwie. Sprawa ta może
być ciekawą, bo naczelny prezes przychylił się prawdo-
podobnie do prośby dra Martensa, ale biskup nie
dzielił mu pewno misji kanonicznej na oliwskie pro-
bostwo i rzucił nań ekskomunię za udawanie się po-
nadz duchowną do władz cywilnych. Ksiądz Mar-
tens zaś ogłasza w pismach niemieckich co nastę-
puje:

1) Dalekim byłem ks. Biskupowi chełmińskiemu, praw-
owitemu memu arcybiskupowi mojemu od doradzania „za-
stosowania się do ustaw majowych“. Ograniczyłem się
raczej w oświeceniu roku zeszłego na wyłączenie mojego
odmiennego zaprzetywania na ustawę o wykształceniu i
ustanowieniu duchownych i na prośbie o dymisy, którą
tę skutkiem tego otrzymałem. — 2) O plebanii w Oliwie
nie starałem się u pana prezesa naczelnego i dla tego
tę nie mogłem otrzymać odeń prezenty na posadę. Zjadł
to reszta kombinacyi okazuje się całkiem bezasadną,
Dr. Wilhelm Martens.

Hr. Arnim, były reprezentant Niemiec w Paryżu,
którym tyle rozpiływały się dzienniki, otrzymał wre-
cznie dymisy i na rozkaz najwyższy z dnia 15 b. m.
ostawionym został w stan spoczynku.
Ks. Bismarck nie wyjechał dotąd z Berlina dla
łabości, ale jeżeli mu tylko siły pozwolą przed Świąt-
kami jeszcze uda się do Wazinu.

FRANCYA.

* Paryż, 17 maja. Ks. Broglie nie doczekał
się rocznicy swego ministerstwa. Po odrzuceniu w dniu
wczorajszym, jakśmy to już na tym samym zapisali
niejako, porządku dziennego, proponowanego przez
zad, przez większość Zgromadzenia, musiał się gabi-
et podać do dymisy. Mac-Mahon, któremu i da-
nię już nie było tajem, że ks. Broglie bodaj da się
adal utrzymywać, a zwłaszcza w obec niezadowolenia
raju całego, przyjął dymisy i polecił byłemu mini-
strowi p. Thiersa, panu Goulard, złożenie nowego ga-
netu. Oto, co kazał ogłosić w póżurzędowej Ajen-
yi Havasa: „Marszałek Mac-Mahon zajętym jest
tworzeniem nowego ministerstwa. Nowy gabinet o-

głoszonym będzie prawdopodobnie już w przyszły po-
niedziałek lub wtorek. Jak wielką może być boleść
marszałka z powodu tego przesilenia, które może wstrzą-
snąć krajem, zdecydowanym jest przeciw na utrzy-
manie konstytucyjnego rządu i postawienie się po za
parlamentarne zatargi. Marszałek przekonany jest,
że uda mu się znaleźć ministrów, którzy posiadają je-
go i Zgromadzenia zaufanie.“ Temi słowami zapowie-
dziano niejako urzędowo upadek ministerstwa i ogo-
szenie nowego. Pierwszą osobą, któremu Mac-Mahon
chciał powierzyć złożenie gabinetu był marszałek Izby
Buffet, a gdy ten odmówił stanowczo przyjęcia na sie-
bie tak wielkiego ciężaru, zwrócił się Mac-Mahon do
byłego ministra Goularda. Goulard namyślał się dłu-
go, ale ustąpił na prośby prezydenta i Francya w tych
dniach nowych będzie miała ministrów, pomiędzy któ-
rymi pozostaną niezawodnie dotychczasowi ministrowie
Decazes i Magne. Pierwszy, ciesząc się sympatya
kraju, drugi jako dobry finansista, wypróbowany już
nawet za cesarstwa. Powszechne jest mniemanie, że Gou-
lard nie jest osobistością, któryby mógł rządzić korzystnie
krajem, znajdującym się w nader trudnym położeniu,
ale wybranie Goularda doradził Mac-Mahonowi mar-
szałek Buffet z tej prostej przyczyny, że zdaniem Bu-
feta powoła Goulard do gabinetu podobne ks. Broglie
osobowości, tylko mniej skompromitowane. Kraj ode-
chnął po upadku gabinetu Broglie, ale po powierze-
niu nowego gabinetu p. Goulardowi i przyjęciu prze-
zeń tego trudnego zadania, wpadnie Francya, wedle
głosów ogółu, jak to mówią z deszczu pod rynek.

Prasa francuzka nie wypowiedziała jeszcze stano-
wczego swego słowa co sędzi o przyszłości, bo upadek
ks. Broglie przewidywała już dawno a o ministerstwie
Goularda nie bardzo się jeszcze rozpisyje, gdyż tak-
wie dopiero w zarodku. Republikańskie dzienniki mają
nadzieję, że Izba będzie niezadługo rozwiązana i że to
najwięcej przyczyni się może do lepszego ukonstytu-
owania rządu, któryby z korzyścią zawiadował krajem.
Ludzą się nawet nadzieję, że i marszałek Mac-Mahon
jest za rozwiązaniem Izby a w razie jej oporu nie
cofnie się nawet przed gwałtownym jej rozwiązaniem.
Zdania tego nie podziela Figaro i twierdzi wręcz
przeciwnie, że Mac-Mahon wcale sobie nie życzy roz-
wiązania Zgrom. nar. i dla tego takich tylko przyjmie
ministrów, którzyby nie dopuścili rozwiązania Izby.
Figaro ma prawdopodobnie wiele racyi po sobie.
Prasa republikańska najwięcej, jak naturalna, ucieszo-
na z upadku ks. Broglie, którego nazywa nędzną
intrzygantem, co przez cały nieomal rok swych rząd-
ów nie nie zrobił dla kraju. Ważniejszem nad to,
jest artykuł organu p. Thiersa. Bien Public przy-
nosi niejako rodzaj manifestu do narodu w tych mniej-
więcej słowach: „Gabinet ks. Broglie upadł. Z gabi-
netem tym upada polityka, a upada na zawsze. —
Polityka ta, którą sumienie kraju już potępiło a która
upadła wobec jednej uchwały Izby, jest polityką, która
prawem o wyborze zarządu gmin, wolności gmin
a politycznym prawem wyborczym naruszyła powszechne
prawo głosowania; jest polityką, która prawem o Izbie
wyższej ukonstytuowała niejako stały zamach na wszech-
władzę Zgromadzenia narodowego i skrycie gotowała
obalenie rzeczywistej polityki na korzyść monarchii. Sku-
tki takiego zdarzenia są niesłychane i tak nieuniknio-
ne, jak wyraz publicznej moralności, kara za umyślnie
popelnione błędy i owa najwyższa logika rzeczy, która
idąc z narodem przeciw ministerstwu, z prawem repu-
blikańskiem przeciw monarchicznemu intrzydze, sprawa-
dzić musiała przedź czy później tryumf narodu nad
gabinetem i prawa nad intrzygą. Rozwiązanie trudno-
ści w posród których miała zginąć Francya, wpływa
teraz samo z przyczyn tych trudności. W obec sta-
rych sprzymierzeńców, których rozłączyła się z nadej-
ściem oczekiwaną chwilą łupu, w obec środków, które
zwróciły się przeciw ich inicjatorom a których na no-
wo podjąć nie można, aby nie rozbił się o tysiączne
trudności położenia, jest tylko jeden sąd polubowny:
kraj; jedna jest tylko moc: kraj; jedna tylko zasada:
kraj — tam tylko jest ucieczka i jedyne zbawienie.“

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Peszt, 19 maja. Izba niższa węgierska przyjęła
znaczną większość głosów wniosek do ustawy o na-
wój pożyczce. Delegacya austriacka przyznała na nad-
zwyczajne wydatki ministerstwa wojny 4,600,000 guld.
wykreśliwszy jedynie 1,600,000 guld. przeznaczonych
na fortyfikacyę Przemysła.

Nowy Jork, 19 maja. Rząd Guatemali prze-
znaczył wicekonsulowi angielskiemu Magee w San Jo-
se (któremu jak wiadomo, kazał wyliczyć komendant
fortecy Gonzales 200 kijów) 10,000 funt. szterlingów
wynagrodzenia (około 60,000 talarów).

Paryż, 19 maja. Agence Havas donosi,
że Goulard nowe poczynił usiłowania celem złożenia
nowego gabinetu; do tej chwili jednakże nie nie po-
stanowiono. Dziś z rana przyjmował prezydent Gou-
larda i Buffet.

Madryt, 19 maja. Jenerał Pavia podał się do
dymisy. Armia północna wypędziła karlistów z
Monte-Abil.

London, 19 maja. Pogłoski, jakoby „ajentura
telegraficzna Reuters“ miała przejść na własność
Agence Havas w Paryżu, są zmyślone.

Peszt, 19 maja. Z dobrze poinformowanego
źródła zaprzeczają stanowczo, jakoby wspólny minister
skarbu Holzgethan, miał podać się do dymisy.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 20 maja. Słychać, że deputowany
Belcastel oświadczył marszałkowi Mac-Maho-
nowi, że bezpośrednio po złożeniu gabinetu po-
stawi wniosek o restauracyę monarchii.

Madryt, 20 maja. Tiempo donosi, że
rząd zamierza zawiązać na nowo stosunki pa-
piezkie ze Stolicą Apostolską.

Bilbao, 20 maja. Parowiec (?) przywiózł
karlistom znaczne zapasy dział i broni.

Wersal, 19 maja. Agencya Havasa
dowiaduje się, że nowy gabinet ukonstytuuje
się prawdopodobnie dziś wieczorem. Obok p.
Goularda mają wejść do gabinetu ks. Decazes,
Magne, Mathieu, Bodet. Zgromadzenie naro-
dowe przyjęło w ostatecznym głosowaniu usta-
wę o pracy dzieci w fabrykach.

Peszt, 20 maja. Delegacya węgierska za-
łatwiła budżet zwyczajny ministerstwa wojny

zgodnie z wnioskami wydziału, wykreśliwszy
jedynie 2 i pół miliona guldenów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 20 maja.

* Popis w szkole wieczornej. Wczoraj odbył się
egzamin uczniów w tutejszej szkole wieczornej, która staraniem
Towarzystwa przemysłowego utrzymywana. Udział publiczności
był dość znaczny, a równaż rzecz z dawniejszymi laty, z
udziałem, jaki na innych podobnych popisach bywa, a wreszcie
bacznie na szczepiło lokalną powiadzieć trzeba, że udział był
wielki. Prócz członków zarządu Towarzystwa i reprezentantów
innych tutejszych Towarzystw, wzięli udział w zadowoleniu
wielu maitrow, którzy z zajęciem śledzili, jakie postępy ich u-
czniowie w szkole tej uczynili.

Szkola podzielona była na dwa oddziały, odpowiednio te-
mu, jak uczniowie przez zimowe półrocz naukę pobierali. —
Egzaminów przewodnił p. nauczyciel Modrzyński, jako dy-
rygent tej szkoły. Egzaminowano w polskim, niemieckim,
rachunkach, geografii i geometrii, a w każdym z tych przed-
miotów okazała się tak praktyczność w wyborze materii i za-
stosowaniu metody, jako też i uznania godne postępy po
stronie uczniów. Mianowicie podnieść tu należy świetne rezul-
taty, które oba oddziały okazały w rachunkach, a dalej z uzna-
nem wspomnieć i o tych praktycznych, do przyszłego zawodu
uczniów zastosowanych wypracowaniach, których próby tak w
polskim jak i niemieckim języku na egzaminie słyszeliśmy. —
Szkola tak wzorowo prowadzona przysłuży się przyszłym na-
szym przemysłowcom i zasługuje na to, aby jak najwięcej z
niej korzystano.

* Na posiedzeniu wczorajszym wydziału history-
cznego Tow. przyjaciół nauk po załatwieniu spraw bieżących
odeztał rozprawę ks. lic. Chotkowski o Wellmanie Ruckim,
metropolicie kijowskiemu obrządku unickiego. W rozprawie tej
autor podniósł zasługi tego znakomitego męża, jakie położył
około podniesienia unii na Rusi i Litwie, następnie dał pogląd
na jego działalność pisarską. Praca ta ma być pomieszczona
w Roczniku Tow. przyjaciół nauk.

* Na Warte, książkę zbiorową dla ks. Bazylińskiego
otrzymaliśmy od ks. Bysiewicza z Janowca tal. 2; razem zło-
żono nasze na 203 egzemplarzy.

* Na księży, Unitów wypędzonych z Kongresówki,
otrzymaliśmy od ks. Bysiewicza z Janowca tal. 1, razem
złożono tal. 76 br. 20 i guld. 6.

* Dziennik Polski w Nr. 112 zamieszcza korespon-
dencyę z Poznania, obejmującą w sobie i fałszy i nieuczciwą
wyroczenie przeciw Siostrzom miłosierdzia; Kurjer Pozn. da
nauki i przestrzogi Publiczności podał ją w całości oświadc-
wając, że inne pisma polskie, ale w tym samym celu ją po-
wytoryły. W tym względzie, my trzymamy się innej taktyki —
w obec takich korespondencyi — uważamy za najdosłowniej-
szą pogardliwie milczenie.

* Od autora Katedry gnieźnieńskiej odbieramy ni-
niejsze oświadczenie:

„Dziś wychodzi w świat pierwszy zeszyt Katedry gnieźnień-
skiej — z przyczyn od nas niezależnych, z powodu mian-
wicie opóźnienia fotodruków, o trzy blisko tygodnie opóźni-
łszy wysyłki tego pierwszego zeszytu, najmniejszą za to przepra-
szamy naszych Szanownych Prenumeratorów, a na żądanie wiel-
u terminu zapisywania się na dzieło nasze przedłużamy aż do
wycięcia zeszytu drugiego.“

Prenumeratę jak dotychczas tak i nadal chętnie przy-
mujemy.

* Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powia-
towego toczyła się wczoraj sprawa przeciw ks. Arebyskupowi hr.
Ledóchowskiemu i ks. biskupowi oficyalowi lic. Janisz-
ewskiemu, o wykroczenie przeciw ustawom majowym, popo-
pelnione przez to, że pierwszy dekretem z dnia 18 sierpnia r. z.
przenażył 23 neoprebyterów wykształczonych w seminarium
duchownem tutejszym i gnieźnieńskim, nie uznanych przez pań-
stwo, na rozmaite wikaryaty bez uwiednienia o tym król. pre-
zesa naczelnego a konsystorzom swojóm, tutejszemu i gnieźnień-
skiemu polecił wykonanie tego dekretu; że drugi gnieźnieński
dekretem i oświadczeniem rozporządzenia własnoręcznie podpisał.
Ks. Arebyskup hr. Ledóchowski za 20 z owych przy-
padków już dawniej został osądzony, za pozostałe dwa tylko
jeszcze przypadki skazany został teraz, zaoznaczenie na 2000 tal. grzy-
wnę; ks. oficyal Janiszewski zaś także zaoznaczenie na 2000 tal.
grzywnę lub karę więzienia 1 roku i 3 miesięcy. Prokurator
wnosił była przeciw ostatniemu o 200 tal. za każdy przy-
padek, a więc w ogóle o 4,400 tal. grzywnę lub 2 lata więzienia.

Po ukończeniu powyższej sprawy stawał jeszcze przed
krótkimi sądownymi ks. wikaryusz Grabowski z Chłudowa
oskarżony o wykroczenie przeciw ustawom majowym w 13 przy-
padkach. Prokurator wnosił przeciw niemu o karę 135 tal. lub
dwumiesięczne więzienie; wydział jednak skazał go na 65 tal.
lub jednomiesięczne więzienie.

* Wiceprezes tutejszej regencyi p. Steinmann
otrzymawszy siedmiodniowy urlop udał się w tych dniach
na sampród do Berlina.

* Były naczelny prezes naszego Księstwa a pó-
źniejszy minister rolnictwa i handlu hr. Koenigsmark osie-
dlił się podobno zamysła pod Rehms (Oeynhausen), gdzie na-
był majątność wiejską.

* W interesie publiczności podajemy nazwiska tutej-
szych właścicieli dóbr. Są nimi p. Aschheim Szkołańska ulica
no. 1; Dalecki Wrocławska ulica no. 15; Dankowski W. Gar-
bary no. 47; Dybicki Grobla no. 41; Ephraim Szewska ulica
no. 9; Henschele Wilhelmowski plac no. 6; Heper M. Garbary
no. 4; Kirschole Młyńska brama no. 4; Kociński Wrocławska
ulica no. 30; Lieske Rynek no. 83-b; Nadelman W. Rydzka
ulica no. 14; Pawlak St. Marcin no. 25/26; Polł St. Wojciech
no. 35; Rożański Wrocławska ulica no. 15; Schwart M. Garbary
no. 11; Skoczyski Fryderykowska ulica no. 16; Stalony W.
Garbary no. 51; J. Starkowski Rybaki no. 1; Stephens
Magazyńska ulica no. 15 lub St. Wojciech no. 1; Stephens
W. Garbary no. 3; Surmiński Grobla no. 3-b; Sypniewski Wro-
cławska ulica no. 30; Tischer Wrocławska ulica no. 15.

* Dobra Targowa Górka w powiecie średzkim sprę-
dał p. Jauernik teściowi swemu, właścicieli dóbr ryerskich
p. Diitschke z Rombosyna. — Nieruchomości młyńska Trze-
szynki pod Poznaniem nabył kupiec tutejszy p. J. Radziejew-
ski zeszłego tygodnia na subhucie za 13,000 tal. Młyn leży
nad Bogdaną i ma być przebudowany na parowóz.

* Ks. wikaryusz Sobieckiego z Paszowa odwołał
dnia 23 kwietnia egzekutor do więzienia w Międzyrzeczu, gdzie
odsadywać będzie karę 9 miesięcy i 2 tygodni, na jaką za wy-
kroczenie przeciw ustawie majowej skazany został.

* Nabyte w Prusach Zachodnich przez ks. Dino
margrabiego Talleyrand Perigord dobra wielkie nazywają się
Lniańsk a nie Siannek, jak to mylnie wczoraj podług
Bromberger Ztg. podaliśmy.

* W miejscie dotychczasowego fizyka powiatowe-
go w powiecie międzybódzkim p. dr. Lohrs, który przed
kilku miesiącami urząd swój złożył, mianowany teraz został fi-
zykiem powiatowym p. dr. Hartwich z Międzybódu.

* Pani Donimirska z Buchwaldu przyrzekała była na
tegorocznym walnem zebraniu Towarzystwa Pomocy Naukowej
dla dziewcząt pójchać do Włocławka, by naocześnie przekonać
się o użyteczności i szlachetności z urzędzeniem zakładu zna-
nego pod nazwą pracowni rzemieślniczej dla kobiet, aby nastę-
pnie zdać sprawę dyrekcji wymienionego Towarzystwa. Pani
Donimirska podjęła się tego trudu i już wjechała w Włocław-
ka. O użyteczności podobnych zakładów świadczy i ta okoli-
czność, iż projekt utworzenia pracowni takiej w Kaliszu re-
zeczywiście przychodzi do skutku. Promotorką zakładu kaliskie-
go jest p. Aleksandra Parczewska. (Gaz. Tor.)

* Ochronkę pod dożorem Służebniczek Maryi założył
przed kilku tygodniami w dożrach swoich, położonych w bo-
rach tutejskich, synowiec byłego ministra pruskiego hrabia
Königsmark, protestant. To niemiernie ubodło „liberal-
nych“ współplemieńców i współwyznawców hr. Königsma-
rka. Po rozmaitych przedrzeźnianiach po dziennikach nastę-
piły teraz i kroki ze strony władz pruskich. Zjawili się tam u-
rzednik policyjny — choć p. hr. Königsmark sam ma po-
licyę w swoich dożrach — i przesłuchawszy ochronkę co do
wyznania i pochodzenia, przyczem mianowicie chodziło mu o to,
czy się rozdzieli w państwie pruskiem — zakazał im wszelkiego
z dziećmi obcowania, mianowicie także nauczania a to pod karą
10 tal. grzywny, a w powtórzeniu więzienia. (Gaz. Tor.)

* Ślub. W Warszawie w kościele św. Aleksandra za-
wartym został związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem
Wychowiskim, właścicielem apteki w m. Sereje, a panną Zo-
fią Mołuszkówną, córką znakomitego naszego ministra zo-
now ś. Stanisława Mołuszk.

* W Krakowie dnia 15 maja odbyło się posiedzenie
Komisyi historycznej Akademii umiejętności pod przewodni-
ctwem prof. A. Walewskiego, na którym członkowie dr. Bo-
brzyński odczytał referat o pracy p. Wisłockiego: „Kode-
ks pilnieński“ orłył w magdeburzkiej, przesłanej
komisji do oceny i wydziału. Uchwalono na wniosek refe-
renta polecić ją do druku wydawnictwu. — Następnie dyrektor
Szujski zawiadomił komisję o postępie druku nakładów i o no-
wo nadesłanych materiałach, przyczem na wniosek dr. Piek-
o

sińskiego uchwalono ustanowić stały komitet redakcyjny pod
przewodnictwem prof. Szujskiego. Do tego komitetu przez
głosowanie weszli dr. Piekosiński, dr. Zakrzewski, dr.
Bobrzyński i dr. Sokołowski. Obecny na posiedzeniu
członkowie koresp. akademii ks. Walery Kalinka oświadczył
się z gotowością udzielenia swych materiałów do Jana III. z akt
Watykanu zaoferowanych i wystarania się o kopię korespon-
dencyi O. Voty na użytek jubileuszowego wydawnictwa akt
Jana III. W końcu uchwalono z funduszów komisji subwen-
cyę dla dr. Stanisława Smolki w ilości 100 złr. na poszu-
kiwania w archiwach wielkopolskich i pruskich. Dalsze prowa-
dzenie i kompletowanie repertorium akt i listów historycznych
drukowanych (1506—1795) powierzono p. Zarzewiczowi (ojcu),
członkowi komisji.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 21 maja Wen-
cysza mecz; w kalendarzu słowniskim Przelawy.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 58, zachód o godzinie
7 minut 55.

Dnia 21 maja 1434 śmierć Władysława Jagiełły. — 1571
Stefan Batory obrany królem siedmiogrodzkim. — 1674 Jao
Sobieski ogłoszony królem. — 1821 car Aleksander przyrzeka
zniesić byt polityczny Kongresówki. — 1831 pobicie Moskali pod
Tykocinem. — 1841 śmierć Juliana Urzyna Niemcewicz.

* Z Szamotulskiego. Dnia 11 b. m. skazał sąd szamo-
tułski ks. Nawrockiego, wikaryusza z Cerekwicy, za zastęp-
stwo w chorobie ks. Laszkowskiego, prob. w Kaźmierzu, na 15
tal. grzywny resp. na 1 tydzień więzienia. Ks. Nawrocki po-
wolywał się w swej obronie na interpretacyę ustaw majowych,
wydaną przez nac. prezesa prow. nadreński p. Bardelebena
a mianowicie, że dopóki ksiądz do zastępstwa w urzędzie para-
fialnym przez władzę duchowną nie jest upoważniony, nie wcho-
dzi w kolizyę z prawem. Sąd orzekł, że ustawy majowe po-
legają rozumieniu tłumaczeniu, że wolno w niektórych razach za-
stępować chorego księdza, że jednak ks. Nawrocki dwa razy
przed sądem poznański był ukarany za też same przewinienia, dla
czego i tą razą nie może być od kary uwolniony.

(A. B. C.) Września, 19 maja. (Teatr polski.) Go-
szące u nas towarzystwo dramatyczne dało w zeszłym niedzie-
le ostatnie pożegnane przedstawienie, składające się z komedii
z francuzkiego: „Recepta na wieki“, z monodramu: „Pijany
aktor“, oraz z komedyo-opereki ze śpiewami: „Adam i Ewa.“
Wszystkie sztuki odegrano nadzwyczaj starannie. To samo
powiedzieć możemy także o ostatnich trzech przedstawie-
niach. Towarzystwo dało tutaj w ogóle 23 przedstawienia, z
tych 19 pod kierunkiem p. Mołskiego a 4 pod kierunkiem p.
Sachorowskiego. Ostatnie przedstawienie odbyło się w obecno-
ści p. Kalicińskiego, który już powrócił z Kongresówki i
objął na nowo dyrekcję teatru. Towarzystwo wyjechało ząd
do Gostynia, gdzie się powiększy, gdyż p. Kaliciński jest obe-
nie zajęty angażowaniem nowych osób i kompletowaniem per-
sonatu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 20 maja.

BAZAR. Osowski z Chwałibogowa, hr. Szoldrski z Brdowa,
Moszczeński z Stompuhowa, dr. Szuldrzyński z Siernik,
Wolniewicz z Żona z Dembińska, hr. Bański z Samostrzela,
Kozłowski z Izabeli, Raczynski z Paskiego, hr. Potwo-
rowski z Niemcewskiego Przysięki, ks. prob. Andersz z Jara-
czewa, Kuratowski z Pozarowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarzynski
z rodz. z Spawia, Chlapowski z Czerwonej wsi, pan Par-
czewski z Ostrowa, Malczewski z Piotrkowa, Wawrowski
z Pakawia, Trampczyński z Separowa, Kosielski z Szarleja.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Albrecht z Prus Wscho-
dnich, Levin z Żorawia, Lewy z Berlina, Prozell z Halli,
Wernicke z Hamburga, Wiesing z Drzszna, Steamer z Alizei,
Fischer z Grossbeeren, Michalski z Upartowa, Sawalski z
Sprzeczna.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 16 maja. Pogoda zmienna, codziennie prawie
deszcz lub śnieg na przemian. Zimno pizenikliwe tamuje roz-
wój wegetacyi i opóźnia dokonanie zasiewów wiosennych i
sadzenie kartofli.

Wiatr północno-zachodni.
W całej Europie transakcyje zbożowe w tym tygodniu nie
wiele się zmieniły. Pokup był wszędzie mało ożywiony i ceny
na różnych placach zbożowych wznosiły się lub sabyły
miarę większych lub mniejszych dozwodów. Niempyśność sto-
sunki klimatyczne, któreby mogły znaczejzą pokup spowodowa-
wały, były w części zrównoważone przez wiadomości z Amery-
ki, że ceny maki i pszenicy w Nowym Jorku i Kalifornii w o-
statnich dniach się obniżają.

W Anglii pogoda również zimna i dżdżysta, rolnicy je-
dnakże z niej bardzo zadowolnieni, ponieważ opóźnia rozwój zbyt
wysubtelnej wegetacyi. Pokup pszenicy na wszystkich placach
był mały, ograniczono się jedynie na pokryciu niezbędnych po-
rzeb konsumpcyj i pomimo słabych dozwodów krajowych i za-
granicznych, ceny pszenicy tygodniowe w Londynie, Hull i Leith
tylko się utrzymywały, w Liverpoolu zaś nieco były niższe. Od
stycznia do 2 maja importowano w tym roku w ogóle 29,714,048
cent. różnego zboża i maki, — w zeszłym zaś roku w tymże
przebiegu czasu tylko 29,017,265 cent.

W Francyi w dniu 4, 5, 8 i 9 m. b. spadło dużo gradu,
który nie tylko wiele winnic poniszczył, ale że w oziarnich
znaczące wyrządził szkody. Pokup pszenicy w ogóle w całej
Francyi był mierny, ceny po większej części chwiejne i dopie-
ro w ostatnich dniach nieco lepszą miały tendencyą.

W Holandyi i Belgii ceny bez zmiany, w Berlinie i nad
Renem nieco wyższe.

ulubionych ożarów, gdyż producent żąda wyższych cen a starzy w tym najwięcej zabiegają lokować nie podobna. W obco tego zachowywali nabywcy niezmiennie stanowisko wyco- kujące, gdy jak na teraz trudno się spodziewać polepszenia ziego ogólnie położenia wszystkich interesów.

Giełda poznańska, 20 maja.

Żyto: cena wypowiedziana 61 $\frac{1}{2}$, na wiosnę —, na maj 61 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 61 $\frac{1}{2}$, czerw-czerwiec 61 $\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień 58 $\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień —, jesień 57. Wyp. — otr. Okowita: cena wypowiedziana 23 $\frac{1}{2}$, na maj 23 $\frac{1}{2}$, czerw-czerwiec 24 $\frac{1}{2}$, lipiec 24 $\frac{1}{2}$, sierpień 24 $\frac{1}{2}$, wrzesień 24, październik 22 $\frac{1}{2}$. Wypowiedziano 10000 litrów.

Ceny targowe w mieście, Poznaniu dnia 20 maja 1874 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszennicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 27	3 25	3 22	6
średniej	3 20	3 19	3 18	
poślednia	3 17	3 16	3 15	
Żyto ciężkiego	2 23	2 22	2 21	3
średniego	2 20	2 19	2 18	
poślednia	2 17	2 16	2 15	6
Jęczmienia wielk.	2 22	2 21	2 20	
drobn.	2 21	2 20	2 19	
Owies	1 25	1 24	1 23	6
Grochu do gotowan.	45	44	43	
Grochu na paszę	40	39	38	
Rzepiku zimowego	40	39	38	
Rzepiku zimowego	35	34	33	
Rzepiku latoowego	35	34	33	
Tataraki	50	49	48	
Kartofli	45	44	43	
Wyki	45	44	43	
Łubina żółt.	45	44	43	
niebiesk.	45	44	43	
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.	45	44	43	
Koniczyny biały	45	44	43	

Giełda bydgoska, 19 maja.

Pszennica: wysoko pstra i biała 84-86, pstra i jasno pstra 79-83 tal., kamionka 69-76 tal. Żyto piękne 62-64, pośledniejsze 58-61 tal. Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 58 do 62 talarów. Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal. Łubina: niebieska —, żółta — talarów. Wyka: — tal. Owies: 56-60 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 23 tal. per 100 litrów a 100 %.

* Miaka. Berlin, 19 maja. Pszenka No. 0. 11 $\frac{1}{2}$ -11 tal. nr. 0 i 1 10 $\frac{1}{2}$ -10 talar., rzana nr. 0 9 $\frac{1}{2}$ -9 talar., nr. 0 i 1 8 $\frac{1}{2}$ -8 talarów.

Giełda berlińska, 19 maja.

Pszennica: per 1000 kilo w miejs. 76-92 tal. wedle gatunku żądano: żółta — tal. z dworca plac. na kwiecień —, kwiecień-maj 90-91, maj-czerwiec 88 $\frac{1}{2}$ —, czerw-czerwiec 86 $\frac{1}{2}$ — tal. płacono. Żyto: per 1000 kilo w miejs. 58-68 tal. wedle gatunku żądano: rosyjskie 57-58 tal. ze statku i dworca, krajowe 65-69 talarów z dworca plac. na kwiecień —, maj 57 $\frac{1}{2}$ - $\frac{3}{4}$, maj-czerw. 57 $\frac{1}{2}$ - $\frac{3}{4}$, czerw-czerwiec 57 $\frac{1}{2}$ -58-57 $\frac{1}{2}$, lipiec-sierp. 56 $\frac{1}{2}$ - $\frac{3}{4}$ tal. płacono. Jęczmień per 1000 kilo w miejs. 53-75 talarów wedle gatunku żądano. Owies per 1000 kilo w miejs. 55-69 tal. wedle gatunku żądano: szlaski i ożski 65-67, galicyjski —, pomorski 65-68 $\frac{1}{2}$, wachodnio i zachodnio-pruski 58-67 tal. z dworca plac. na kwiecień —, maj 58 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 62 $\frac{1}{2}$, czerw-czerwiec 60 $\frac{1}{2}$ tal. płacono. Groch per 1000 kilo do gotowania 64-68 tal., na paszę 58-63 talarów. Rzepak per 1000 kilo — tal. Rzepak per 1000 kilo — tal. Olj rzepkowy per 100 kilo w miejs. 18 talar. —, na maj, maj-czerwiec i czerw-czerwiec 18 $\frac{1}{2}$ —, lipiec-sierpień —, wrzesień-paźdz. 20-19 $\frac{1}{2}$ — tal. pl.

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 20 maja 1874.

Stan powietrza: ciepły

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale	81	Owies: stale	66
na maj	80 $\frac{1}{2}$	na maj	66
na wrzes.-paźdz.	80 $\frac{1}{2}$	na wrzes.-paźdz.	66
Żyto stale	59	Żyto stale	59
w miejs. —	59	w miejs. —	59
na maj	57 $\frac{1}{2}$	na maj	57 $\frac{1}{2}$
na lipiec-sierp.	57 $\frac{1}{2}$	na lipiec-sierp.	57 $\frac{1}{2}$
na wrzes.-paźdz.	57	na wrzes.-paźdz.	57
Olj rzep. chw.	19	Olj rzep. chw.	19
w miejs. —	18 $\frac{1}{2}$	w miejs. —	18 $\frac{1}{2}$
na maj-czerwiec	18 $\frac{1}{2}$	na maj-czerwiec	18 $\frac{1}{2}$
na wrzes.-paźdz.	19 $\frac{1}{2}$	na wrzes.-paźdz.	19 $\frac{1}{2}$
Okow. wyżj	—	Okow. wyżj	—
w miejs. —	—	w miejs. —	—
na maj-czerwiec	24	na maj-czerwiec	24
na lipiec-sierpień	24	na lipiec-sierpień	24
na sierp.-wrzes.	24	na sierp.-wrzes.	24

Otworzenie konkursu.

Król sąd powiat. w Śremie, Wydział I. Śrem, dn. 18 maja w pol. o godz. 12.

Nad pozostałością rzeźnika i notariusza Bauernmeistera w Śremie zmarłego otworo konkursu pospolity w skróconem postępowaniu.

Tymczasowym zawiadowcą masy ustanowiono burmistrza Wiebnera z tąd. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym na

dzień 1 czerwca 1874 przed południem o godz. 11

przed komisarzem sądu powiatowego Weigert w pokoju bagatelny deklaracje i propozycje względem ostatecznego ustanowienia zawiadowcy złożyli.

Wszystkim, mającym cośkolwiek od dłużnika wspólnego, pieniędzy, papierów lub innych rzeczy w posiadaniu lub w zachowaniu, lub którzy mu cośkolwiek są dłużni, nakazujemy, aby jego sukcesorem nie nie wydawali lub nie płacili, ośwem aby o posiadaniu przedmiotów aż do **5 lipca 1874** włącznie sądowni lub zarządcy masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem ich jakichkolwiek praw, również do tegoż czasu do masy konkursowej oddali. Pośiadacz zastawni lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego winni o sztukach fantowych w ich posiadaniu znajdujących się tylko donieść

Zarazem wzywamy niniejszym wszystkich, do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rozszczy, aby pretensje swoje, czy o nie proces się już toczy lub nie, z żądaniem dla nich prawem pierwszeństwa do **dnia 28 czerwca 1874** włącznie u nas na piśmie lub do protokółu zameldowali, a potem celem zbadania wszystkich we wspomnianym przeciągu czasu zameldowanych pretensji na

dzień 13 lipca 1874 przed południem o godz. 11

przed komisarzem, sądu powiatowym Weigert w pokoju bagatelny stanęli.

Kto swoje zameldowanie na piśmie poda, winien przy zameldowaniu swej pretensji w tutęjszem mieście zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego zamieszkającego plenipotentu upoważnić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy rzeczniczków: Karpiskiego, dr. Lisieckiego i Walleisera na zastępców.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Spis przeznaczonych w tej mierze dzieł (ok. 100) rozsyła się na żądanie franco. **Wybór dozwolony.**

Dnia 25 maja rb.

o godzinie 12 w południe odbędzie się Walne zebranie **Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności dla miasta Buku i okolicy** (Spółki zapisanej) w Buku na sali p. Bellacha. (2927)

Porządek dzienny.

1. Sprawa przystąpienia do Związku Spółek zarobkowych.

2. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza.

Zbiór numizmatów

polskich, rzymskich, niemieckich i innych, składający się z około 2500 monet i medali wraz z różnymi dziełami numizmatycznymi jest do nabycia za

1500 talarów

za pośrednictwem księgarni **Edmunda Calliera**, w której odnośny katalog każdego czasu przedłożony być może.

W księgarni **Żupanskiego** jest do nabycia

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie s. p. **Heleny z hr. Kwileckich**

Turno

w kościele parafialnym w Obiezie- rzu dnia 12 maja 1874.

przez księdza

Wł. Chotkowskiego,

lic. św. teologii.

Cena 7 $\frac{1}{2}$ sgr.

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Wdowiszewski W. J.:

Kobieta w hist. sztuki.

Cena 1 tal.

Turgieniew:

„Helena“, powieść

przekład **Aleksandry Callier.**

Cena 1 tal. 10 sgr.

Cieszkowski Henr.:

Notatki z mojego życia

Cena 1 tal. 15 sgr.

Album

składający się z 37 rycin

rysowanych przez

A. Orłowskiego

podczas podróży jego na wschodzie

fotografowanych przez

J. Morgensterna

jest do nabycia w księgarni i antykwarci E. Calliera przy Wilhelmowskiej ul. Nr. 18 w dwóch formatach w folio po 20 tal. i w Victoria-format 5 tal. (2419)

Parasoliki

własnej fabryki i w największym do- brze poleca (2903)

A. Apolant,

Nowa ulica.

Reparacje uskuteczniają się punktualnie.

Mieszkanie ogrodowe

o 5 pokojach natychmiast do wynajęcia **Grobla 25.** (2599)

Strzelecka ulica Nr. 20.

Mieszkanie o 4 pokojach na I. piętrze natychmiast do wynajęcia. (2600)

Pańskie pomieszczenie na I. piętrze jako też piękne pomieszczenie parterowe przy Królewskiej ul. 9 od 19 paźdz. do wynajęcia. (2898)

Zgrzebielce i szczotki do czyszczenia koni słomianki z kokosowe- go włókna

łożka żelazne, gwoź- dzie drutowe

maszynki do kawy i do herbaty

tace mosiężne, kuchnie petroleowe

brzytwy, nożyczki, scy- zoryki jako i wszelkie sprzę- ty domowe i kuchenne poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Bona w średnim wieku życzy sobie

zmienić miejsce zaraz lub od

s. Jana Adr. A. Z. Września. (2883)

Poszukuje się pożyczki **6-8,000 talarów** nowymi listami (może w mniejszych sumach) na rok lub dwa, od których pła- cić się będzie 5%. W razie wylosowa- nia którego zwrot **al pari**. — Na pewność zastaw podwójnej wartości. — Łaskawe oferty poste restante **Gnie- zno Nr. 382.** (2924)

Lody

poleca od dziś cukiernia (2930)

Anton. Pfiznera,

Stary Rynek Nr. 6.

napój majowy

Godziennie świeży

K. Stark.

Cukiernia

ma do umieszczenia **gospo- darczy, kasjerów, le- sników, fuwerni- rów i t. d.**

K. Neuman.

Centralne biuro

rekomendacyjne

szkółna ulica 4.

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy **Flakonik Syropu Delabarre**, tak zwany **STROPU DO ZĘBÓW**, którym się nacierają zębiska małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i nasładowaniem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samymi sobie.

Mixtura osuszająca i chloro- formowa, do osuszania gęb spróchniałych przed plombowaniem.

PARYZ-Skład główny przy ulicy Mont- martre, 4. — Dostac moiny w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gal- lego i Spissia; w WILNIE w składach PP. Gruzińskiego i Chrośnickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińskich; w KRAKOWIE w aptece P. Tranczyńskiego; w LWOWIE w aptece P. Tranczyńskiego; w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Mankewicza.

POMMADE EPIDERMAL

PRZECIW ŁUPIEŻOWI

P. DICOUEMARE

CHEMIA W ROUEN.

Zapobiega wypadaniu wło- sów.

Spędza łupież z głowy.

Uśmierza swędzenie.

Skład główny w Poznaniu w aptece Dr. Mankewicza, w magazynie perfumeryj p. Bałcińskiego i w zakładach fryzjersko- koparkarskich i perfumeryjnych p. J. Ra- zera, L. Gelhena, Linnemana i u wszyst- kich głównych fryzjerów i perfumystów.

Od 1 czerwca 1874 otwieram przy

Butelskiej ulicy Nr. 6, I. piętro

pracownia wszelkiego

rodzaju białego szycia,

którą łaskawym względem szanownej

Publiczności polecam.

K. Wilkońska.

E. HAECKEL,

Wrocław,

Ohlauerstrasse Nr. 40

poleca

szafy do lodu

z zamknięciem wyscieranym i przyrządem

dźwigni, dla użycia prywatnego i restauracyi.

Cenniki franko. [H. 21426] (2886)

Najnowszy wynalazek! — Najnowszy wynalazek!

Krakowka,

wodka żółdkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez

J. Russaka w Kościanie.

Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

ALFE NIDE

Prawdziwą alfenide

Christoffe & Comp.

z Paryża i Karlsruhe oznaczoną

stęplem tejże fabryki **Christoffe**

po cenach fabryczn. poleca handel.

Antoniego Rose

W Poznaniu w Bazarze. (1532)

Dr. Behrend'a żółwe zakłady

kapielne w Kołobrzegu,

połączone z prywatnym zakładem leczącym i pensjonatem dla

chorych dzieci; otwarte zostaną w końcu maja. Wszystkie używa- ne lekiarskie kąpiele, a nawet kąpiele żółwe zawierające kwas we- glowy a la **Rehme-Oeynhausens. Inhalatorium** dla chorych na gar- dło i piersi. — Kuracja za pomocą elektryczności. — Nauka le- czniczo-gimnastyczna. — Dom mieszkalny z około 20 pomieszkaniem i wyborną restauracją.

Otwarcie kąpieli morskich w połowie czerwca.

Łaskawe zaproszenie przesyła należy: do dyrygującego lekarza zakładów pana **Dr. Nützel**, pozasłużbowego lekarza sztabowego, lub do ich właścicielki, pani **dr. Behrend.**

Prawdziwa **kołobrzegska sól kapielna** jest w zakładach tych zawsze w zapasie. [H. 1277a] (2228)

W licznie uczęszczanym zdrojowisku leczniczym

Szczawnica

rozpocznie się pora zdrojowa w dniu 20 maja.

Zamówienia na mieszkanie i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy. — Komunikacja zakładu z stacjami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym. — W Szczawnicy jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. Pisma o zdrojowisku przesyłają się bezpłatnie.

Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

St. Uebes sól morską

poleca po jak najtańszych cenach hurtowych handel farb

Adolfa Asch'a, Rynek 82.

Nożyce angielskie

do strzyżenia owiec poleca handel żelaza

F. Oberfelta i Sp.

Posada nauczyciela domo- wego w Wlewsku pod Lidz- barkiem obsadzona. (2620)

Der Mezmom, co w skutek za- szybkich życia, oniani lub

innych Jugend- lub bez- wybryków

Spiegel

ta książka pociecha

naukę, radę i ratunek. Za 17sgr. najprędzej wprost do nabycia od

nakładcy **W. Bernhardt**

w Berlinie SW. Simeon- strasse 2. (2020)

40.000 tal.

są do wypożyczenia bezpośrednio po Ziemstwie przez (1689)

Gersona Jareckiego,

Magazynowa ulica 15, w Poznaniu.